Nr. 205 | Kraków, poniedziałek 9 września 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



# „Partyjnictwo“ w Kasie Chorych

**Prowadzona przez p. Prystora wojna przeciw Kasom Chorych,** niszcząca ich samorząd i podkopująca ich byt, ma na celu **wytępić z Kas Chorych „partyjnictwo“**. Pod tem hasłem „sanacja“ zabiera polskiej partji socjalistycznej instytucje, które ta partja w długoletnim mozolnym trudzie solidnie rozbudowała i do rozkwitu doprowadziła.

„Partyjnictwo“? W istocie był czas, kiedy PPS „grzeszyła“ w Kasach Chorych „partyjnictwem“. I to właśnie chcemy tu szczerze i otwarcie opowiedzieć, a opinja publiczna niechaj osądzi, czy PPS ma się tego partyjnictwa wstydzić i za nie ponosić karę.

Było to przed wojną, w Galicji, bo wtedy w zaborze rosyjskim Kasy Chorych nie istniały. **Krakowska Kasa Chorych**, której prezesem był tow. **Zygmunt Żuławski**, posuwała się wówczas w „partyjnictwie“ tak daleko, że zuchwale przekraczała ramy zakreślone Kasom Chorych przez własny statut i przez ustawę austrjacką. Mianowicie prezes tow. **Żuławski**, śmiało ryzykując, że narazi przez to zarząd Kasy na rozwiązanie i wprowadzenie komisarza rządowego, nie wahał się oddawać lokalu Kasy Chorych **Józefowi Piłsudskiemu** i **Waleremu Sławkowi** na cele ich propagandy i organizacji niepodległościowej. W owym czasie Józef Piłsudski był człowiekiem nieznanym, ubogim i wyszydzanym przez t. zw. „społeczeństwo“, które ideę organizowania kadrów walki orężnej o niepodległość uważało za fantastyczną utopję, za niebezpieczną zabawkę niedowarzonych głów. Tylko **polskie partyjnictwo socjalistyczne** brało wtedy serjo ruch niepodległościowy i popierało go z całych sił. Innego lokalu niż Kasa Chorych Józef Piłsudski dla celów swej konspiracji niepodległościowej nie miał i nie mógł mieć w Krakowie, bo nie miał na to ani pieniędzy ani wpływów. Więc prezes Żuławski — dziś z prezesury usunięty — uważał za swój obowiązek **partyjny** przyjść z pomocą niepodległościowej konspiracji Józefa Piłsudskiego i oddawał mu do rozporządzenia lokal krakowskiej Kasy Chorych.

**Ileż to razy zwoływał Walery Sławek tajne zgromadzenia do krakowskiej Kasy Chorych za zezwoleniem Zygmunta Żuławskiego!**

Ileż to **posiedzeń** i zebrań odbył **Józef Piłsudski** w latach poprzedzających wojnę w **krakowskiej Kasie Chorych**, ile w niej wygłosił **mów i odczytów!**

Oto ów **„grzech partyjnictwa“**, za który w niepodległej Polsce odpokutować musiała krakowska Kasa Cchorych, za który tow. **Zygmunt Żuławski** po 22 latach został usunięty z prezesury!

Na wdzięczność ludzi, którym się na swoich barkach dopomogło wspiąć się w górę, niema co liczyć. To prawda, stwierdzona wielokrotnie w historji. Ale wstydzić się swego „partyjnictwa“ i taić się ze swym „grzechem“ PPS nie ma powodu. Owszem, niech świat wie, za co dziś Kasy Chorych są prześladowane!

# CZY OFERTA BB?

Nieuprzedzona o zamiarze rządu szukania porozumienia z Sejmem prasa sanacyjna komentuje ten fakt na swój sposób. Dla niej jest jasnem, że rząd zawsze szukał współpracy z Sejmem, a tylko ten odtrącał wyciągniętą do zgody dłoń. Bo, pisze ta prasa, nieszczęsne partyjnictwo zabiło wyższy pogląd na sprawy państwowe; partje myślały tylko o sobie, zostawiając rządowi i naturalnie BB pracę państwową. Rząd sanacyjny jest jednak ludzki; nie chce on pozbawiać przedstawicielstwa ludności wpływu — ograniczonego proponowaną zmianą konstytucji — na sprawy państwowe, ale — władzy z ręki nie wyda, sanacja zaś nikogo do udziału w odpowiedzialności (o posadach milczy) dopuścić nie ma zamiaru.

Jak zwykle, myśl tę wypowiada najotwarciej, tj. z największym tupetem „Głos Prawdy“. Panuje w nim — stosownie do rangi jego naczelnego publicysty — ton pułkownikowski: słuchać i nic nie gadać — oto idealny stosunek między rządem i jego partją a resztą stronnictw, naturalnie daleko większych i silniejszych niż BB. „Głos Prawdy“ (nr. 244 z daty 6 września) w następujący sposób ujmuje sprawę:

> „Stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że jest w Polsce dość dużo pracy, aby się **wszyscy przy jej warsztacie pomieścić mogli. Niema natomiast miejsca na rozpraszanie odpowiedzialności, na rozpraszanie władzy**, ani na jakiekolwiek osłabianie jednej, czy drugiej — przez niezdrowe i zbędne kompromisy. — **Otwarte są nasze szeregi z prawego i lewego skrzydła** dla tych, którzyby się do pracy naszej przyłączyć chcieli. Jednak ani **nie odczuwamy potrzeby, ani nie mamy zamiaru dzielić się z kimkolwiek odpowiedzialnością.** Należy ona w całości — za to, co w Polsce jest czynem i pracą twórczą — **do nas** i nie unikamy jej bynajmniej.“

Oferta formalna ale dziwnego autoramentu. — Tylko ludzie całkiem w polityce naiwni mogą przypuścić, że ktoś (opozycja) zgodzi się przystąpić z prawej i z lewej strony, czyli wzmocnić szeregi sanacji, a w zamian za to spoglądać — tylko spoglądać! — na to, że sanacja będzie dalej — jak ona się z tupetem wyraża — brać odpowiedzialność, trzymać władzę, co u niej jest równoznaczne z obsadzaniem swoimi ludźmi wszystkich posad. Jak oni sobie właściwie takie „otwieranie szeregów“ wyobrażają? Cała opozycja zgłosi się gremjalnie do BB, zostanie łaskawie przyjętą i — ma milczeć może jeszcze więcej aniżeli milczą starzy BB-sowcy pod komendą p. Sławka — proste rozwiązanie sprawy, jak się „kiwa“ opozycję. W dodatku zysk będzie ogromny, gdyż samo przez się zniknie partyjnictwo: będzie jedna partja i jeden jej rozum — można to, słowami „Głosu Prawdy“ nazwać „odpowiedzialnością“, jeżeli ktoś nie rozumie albo nie chce znaczenia tego słowa rozumieć.

Można pisać z takim tupetem i naiwnością, jeżeli się ma porażenie zmysłów odczuwania właściwego położenia. Sanacja wbrew jasnej oczywistości twierdzi uporczywie, że nie jest źle i zapowiada z całą pewnością siebie, że „będzie lepiej“. Kiedy to nastąpi? Na tyle są mądrzy, żeby się wystrzegać podawania terminów — można ich później wziąć za słowo. Społeczeństwo ma jej zdaniem wierzyć na ślepo, pójść całe pod jej komendę, ponieważ „olbrzymia część narodu“ stoi za nią. Czegoż ma się tedy badać i dlaczego miałaby dzielić się odpowiedzialnością? To też „Głos Prawdy“ kończy ostro:

> „Ani spadku po nas nie oczekujcie, ani „podziału odpowiedzialności“.“

Łudzi się organ sanacji: weźmiemy po niej spadek i to prędzej niż sobie wyobraża. Ciężki to będzie spadek: odrobić to, co sanacja przez trzy lata zabagniła. W każdym razie niech sobie organ pułkownika Koca raz na zawsze wybije z głowy, jakoby opozycja — przynajmniej o ile chodzi o PPS — bała się jego gróźb, a temmniej poszła na lep takiej oferty, o której z bankrutem nikt poważnie mówić nie będzie.

# Sprawa projektowanej konferencji przedstawicieli stronnictw parlamentarnych z prezesem Rady ministrów i z ministrem spraw wojskowych marszałkiem Piłsudskim

**Warszawa, 7 września** (tel. wł. „Naprzodu“). Koła kierownicze stronnictw lewicy **nie zamierzają** traktować propozycji p. premjera Świtalskiego co do zwołania konferencji przedstawicieli stronnictw z udziałem p. marsz. Piłsudskiego w sprawie techniki prac budżetowych, jako jakiejś niezwykłej „sensacji“ politycznej. Niewiadomo, jak dotąd, **kto będzie na tę konferencję zaproszony, gdzie ma się ona odbyć, jaki będzie jej zakres** i jakie — według intencji projektodawców — mają być jej **ewentualne rezultaty.** Pytania te zostaną prawdopodobnie niebawem wyjaśnione. Wtedy i prezydja klubów parlamentarnych zajmą się szczegółowiej propozycją p. Świtalskiego.

### PRZED NARADĄ KLUBÓW POSELSKICH

Marszałek Sejmu tow. Daszyński poza naradami, jakie odbył z przewodniczącymi klubów sejmowych co do ich udziału w konferencji, jaką premjer Świtalski ma zamiar zwołać dla omówienia procedury obrad budżetowych, wystosował analogiczne zapytanie do nieobecnych w Warszawie przewodniczących klubów w drodze telegraficznej. Poza klubami PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Klub Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Piast, które zostały powiadomione już o zamiarze Rządu, zapytani telegraficznie o swój udział zostali pp.: Roguszczak (NPR prawica), Ciszak (NPR lewica), Nauman (Zj. niemieckie) i Wygodzki (Koło żyd.). Poseł Ciszak oświadczył już, że udział w konferencji **weźmie.** Przedstawiciele innych stronnictw dadzą odpowiedź w ciągu następnego tygodnia. Konferencja premjera Świtalskiego ma się odbyć w **poniedziałek, 16 września.**

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

# W Warszawie nic nowego...

Jeżeli w kimś inicjatywa premjera Świtalskiego, za którą stoi marszałek Piłsudski, wzbudziła optymizm co do wzajemnego stosunku rządu i Sejmu w czasie najbliższej sesji, to optymiście takiemu należy z miejsca powiedzieć, że jego nadzieje nie są usprawiedliwione.

Ostatnie posunięcia marszałka Piłsudskiego grzeszą **niekonsekwencją**. Brakiem konsekwencji odznaczało się jego stanowisko wobec Trybunału Stanu; najpierw groził rozpędzeniem tego wysokiego organu państwowego, potem pozwolił mu obradować bez przeszkód; najpierw odmówił zeznań, potem przyszedł na salę rozpraw i zeznawał. Teraz mamy nowy objaw niekonsekwencji: **Ależ instytucja, do której odwołuje się obecnie rząd, nie jest niczem innem, jak KONWENTEM SENJORÓW**, owem tak znienawidzonem przez Piłsudskiego ciałem, ucieleśnieniem „sejmowładztwa" itd. itd. Kto nie pamięta, jak w pierwszem swem oświadczeniu publicznem, zaraz po wyborach marcowych, Piłsudski grzmiał i piorunował na „konwent senjorów"? I istotnie, konwent senjorów znikł z polskiego życia parlamentarnego. Dwa lub trzy razy tylko zwołał go marszałek Sejmu (unikając zresztą tej nazwy) dla ustalenia czysto formalnej strony dyskusji budżetowych — czasu przemówień, stojącego do dyspozycji poszczególnych stronnictw. Zapomniano o konwencie senjorów, maszyna parlamentarna funkcjonowała i bez niego dobrze, prowadzona wprawną ręką marszałka izby.

A teraz nagle — **któż to wskrzesza konwent senjorów?** Marszałek Piłsudski! I wskrzesza go nietylko dla rozmów celem ustalenia czasu przemówień stronnictw, **lecz dla rozmów, mających charakter polityczny, bo wkraczających w głąb techniki ustawodawczej parlamentu polskiego i praw Sejmu!**

Ta niekonsekwencja, w zrozumieniu społeczeństwa, jest ustępstwem, ugięciem się przed parlamentem: nieprzejednani (właśnie gabinet pułkowników!) przychodzą z ofertą rozmów z Sejmem! W gruncie rzeczy nie może być mowy o żadnem ustępstwie. **Rząd nie zamierza parlamentowi zwracać niczego z utraconych praw, przeciwnie, zamierza prawa te jeszcze okroić.** Parlamentarzyści, którzy przybędą na konwent senjorów, zapewne usłyszą z ust Piłsudskiego tyradę na temat szkodliwych metod prac Sejmu; słownik języka polskiego wzbogaci się o nowe wyrażenia. Będzie nowy gniew i nowe oburzenie.

Rząd przyjdzie z żądaniem uczynienia prac budżetowych Sejmu bardziej „racjonalnemi i celowemi". Co to znaczy? Jeśli chodzi o przemówienia w komisji budżetowej i na plenum Sejmu, to stoją one na bardzo wysokim poziomie; oczywiście, są wyjątki, ale obraz ogólny jest dla Sejmu korzystny. Istnieje dążność w Sejmie do ujmowania zagadnień syntetycznie, do nierozpraszania się w drobiazgach i lokalnych czy grupowych bolączkach. Trudno żądać, by Sejm budżet poszczególnych resortów przyjmował bez dyskusji. Jak oburzano się na tow. Kaczanowskiego, gdy referując budżet min. komunikacji na rok 1928/29 wyciągnął na światło dzienne sprawę dostawy progów kolejowych; ale ten właśnie, kto najwięcej się oburzał, poseł Sobolewski z BB, gdy referował budżet tego samego ministerstwa na rok 1929/30, doszedł do tych samych wniosków, które poprzednio u tow. Kaczanowskiego potępiał. Mogły być mowy opozycji dla rządu niemiłe; dla kraju przyniosły one wiele pożytku, rozświetliły niejedną niejasną aferę, wywlokły na światło dzienne taki ogrom nieprawości, tyle nadużyć i krzywd, że zasłużyli sobie mowcy opozycyjni na prawdziwą wdzięczność społeczeństwa.

Zapewne, zmienianie cyfr, przedłożonych przez rząd w preliminarzu budżetowym, nie jest rzeczą dla rządu miłą. Czy jednak wolno opozycji milczeć, gdy widzi np. straszliwe pokrzywdzenie oświaty w budżecie, gdy widzi nędzę pracowników państwowych? Czy nie wolno powiedzieć, że można zaoszczędzić choćby na samochodach, któremi ministrowie i posłowie sanacyjni jeżdżą do Biarritz, choćby na jednolitych karabinach, któremi postanowił p. Składkowski obdarzyć policję w całem państwie w ciągu jednego roku, a za to podwyższyć 8-groszowy żołd żołnierzom? Referent generalny budżetu z ramienia BB, prof. Krzyżanowski, chętnie powołuje się na przykład Anglji; tam pozycje budżetowe wolno tylko umniejszać, nigdy powiększać. Pięknie, ale Sejmowi polskiemu nie wolno nawet zmniejszać tak wygórowanych pozycji, jak miljonowe fundusze dyspozycyjne, z których się wydaje pieniądze na wybory!

**Tutaj niema i nie może być zgody; parlament straci wszelką rację istnienia, jeżeli zgodzi się na ograniczenie swego prawa uchwalania budżetu w tekście takim, jaki on sam uzna za stosowny.** Jeżeli chodzi o technikę prac budżetowych, to tutaj Sejm sam sobie nakłada wędzidła; w roku ostatnim zgodzono się, że nie wolno na plenum Sejmu zgłaszać wniosków, które poprzednio nie były rozważane przez komisję budżetową. Znaczne to ograniczenie praw poselskich, a jednak Sejm dla pożytku swych prac sam je sobie dobrowolnie nałożył. Prawda, zdarzają się w Sejmie i wnioski, obliczone wyłącznie na wyborców zgłaszającego je posła — o mosty, drogi i regulacje rzeczek w guście p. Krempy. Ale Sejm wniosków takich z reguły nie uchwalał!

Jeśli ufać doniesieniom prasy zbliżonej do rządu, rząd będzie się domagał, **aby Sejm w czasie sesji budżetowej nie wykraczał poza budżet**; innemi słowy, aby na swój warsztat nie kładł **absolutnie niczego poza preliminarzem budżetowym.** Myśl ta jest w zasadzie słuszna i byłaby możliwa do przeprowadzenia, **gdyby Sejm poza sesjami budżetowemi miał możność prowadzenia normalnych prac ustawodawczych.** Tej możliwości obecnie niema; posłowie w Polsce są ludźmi, którym wszyscy zazdroszczą najdłuższych, bo siedmiomiesięcznych urlopów płatnych. **Niema u nas sesyj, przeznaczonych na prace pozabudżetowe**, a niema ich wyłącznie z winy rządu. Pisze się ostatnio o sesji nadzwyczajnej z inicjatywy poselskiej; wróble na dachu świegocą atoli, że sesja taka miałaby przebieg podobny jota w jotę do sesji nadzwyczajnych poprzedniego Sejmu. Trwałaby pięć minut i zostałaby zamknięta pojawieniem się w Sejmie jakiegoś oficerka, przynoszącego dekret Prezydenta o odroczeniu lub zamknięciu sesji.

**Gdzież więc mają się pomieścić normalne prace ustawodawcze Sejmu, jak nie w sesji budżetowej?** Może ktoś wychodzi z założenia, że w kraju niema żadnych pilnych spraw, wymagających ustawowego załatwienia, niema np. kwestji ubezpieczenia na starość, niema kwestji samorządu w Małopolsce, niema kwestji ochrony drobnych dzierżawców rolnych itd. A, w takim razie wystarczy Sejmowi załatwianie budżetu, i to bez dyskusji i bez zmian. Dla nas jednak istnieją rozliczne sprawy, na których załatwienie czeka kraj z najwyższą niecierpliwością, a obowiązkiem Sejmu jest dać krajowi rozstrzygnięcie piekących zagadnień.

Oto, dlaczego trudno spodziewać się jakiegoś radykalnego zwrotu w stosunkach między Sejmem a rządem. Jest rzeczą pewną, że prasa rządowa podniesie krzyk: **Rząd chciał zgody, a Sejm nie chciał.** Nastąpi nowa porcja ubolewań na temat „partyjnictwa" sejmowego. Lecz minęły już te czasy, kiedy można było brać na kawał naiwnych. Odwróciła się karta, jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa i skoro pokaże się, że rozmowa rządu z konwentem senjorów była tylko manewrem, to społeczeństwo bez trudu posunięcie to właśnie jako manewr oceni.

A wkońcu groźba: **„Jeśli nie zechcecie zgody, nastąpi rozwiązanie Sejmu".** Rozwiązujcie, kiedy chcecie, ale przedtem uchwalimy ustawę o czystości wyborów, która uniemożliwi nadużywanie korpusu urzędniczego przez sanację. A potem róbcie sobie wybory. Wyjdziecie z nich — tutaj jest ten zwrot użyty w znaczeniu wyłącznie moralnem — **z połamanemi kośćmi.**







# Do Ministerstwa pracy i opieki społecznej

Poseł Jan Stańczyk w imieniu Centralnego Związku Górników, wysłał do ministerstwa pracy następującą petycję z załączeniem rezolucyi i 19 tysięcy podpisów górników:

**Brak ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości lub kalectwa spowodowanego chorobą, oraz wdów i sierót po zmarłych robotnikach**, uważane jest przez ogół robotników, zwłaszcza górników, za jedną z największych i najdotkliwszych krzywd. — Perspektywa śmierci głodowej, a w najlepszym wypadku najskrajniejszej nędzy i poniewierki, w chwili utraty zdolności do pracy, — to nieodstępny towarzysz każdego robotnika w dzisiejszym czasie braku ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Okropny ten stan wywołuje wśród ogółu robotników słuszne uczucie rozgoryczenia i oburzenia. Rozgoryczenie mas robotniczych jest i tem więcej uzasadnione, że najautorytatywniejszy czynnik państwowy, jakim jest jeszcze w chwili obecnej Marszałek Piłsudski, który jak to donosiła prasa rządowa, przyrzekł w okresie wyborów do Sejmu, w sposób kategoryczny przeprowadzenie przez rząd w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu na starość. Wbrew temu przyrzeczeniu i kardynalnemu obowiązkowi, ciążącemu na państwie, zabezpieczenia spokojnej starości tym, którzy ciężką pracą i przy wprost nieludzkich warunkach egzystencji, tworzą dobrobyt społeczny obywateli i potęgę gospodarczą państwa, rząd wycofał wniesiony do Sejmu projekt ustawy.

Na dalsze zwlekanie z wprowadzeniem ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, robotnicy zgodzić się nie mogą i domagać się muszą jaknajszybszego załatwienia tej palącej sprawy.

Górnicy zagłębi: Dąbrowskiego, Częstochowskiego, Krakowskiego, Krośnieńskiego i Borysławskiego, na 160 wiecach uchwalili załączone rezolucje, domagające się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Obok tego, 19 tysięcy własnoręcznych podpisów (bez Górnego Śląska, bo tam jest ubezpieczenie), domagające się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia.

**Przedkładając Ministerstwu Pracy rezolucje uchwalone na wiecach manifestacyjnych górników i 19 tysięcy własnoręcznych podpisów**, domagające się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, wyrażamy tym razem nadzieję, że ministerstwo nie zlekceważy żądania tysięcy górników i całej klasy robotniczej Polski, lecz zechce bezzwłocznie projekt ustawy o ubezpieczeniu przedłożyć Sejmowi do uchwalenia i przyczynić się do szybkiego wprowadzenia go w życie.

**Jan Stańczyk.**

# Co zostało z „historycznej chwili"?

Pamiętamy, z jakim entuzjazmem, wśród wielkich honorów bo przez samego p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku warszawskim odbyło się w lipcu b. r. połączenie dwóch największych w Polsce organizacyj rolniczych: organizacji Kółek rolniczych i Związku ziemian w jedną organizację pod nazwą „Centralne Tow. organizacji i Kółek rolniczych". Pisano wtedy o nowej epoce w dziejach naszego rolnictwa, o historycznej chwili, eskontowano zgóry weksel na przyszłość, słowem sanacja była w siódmem niebie, że udało się jej poddać chłopską organizację rolniczą pod komendę obszarników. Już bowiem wówczas pisaliśmy, że obszarnik-rolnik nie uzna nigdy za równego sobie chłopa-rolnika; że między nimi istnieje silna rozbieżność interesów; że zresztą wybór p. Fudakowskiego prezesem nowej organizacji oznacza, że przeszła ona w ręce obszarników.

Nie minęły dwa miesiące, a już w nowej organizacji wybuchł krach. Donosi o nim sanacyjny „Kurjer Poranny" pod znamiennym tytułem: „Ziemianie nie uznają równorzędności z chłopami", z czego wynikła następująca — wedle powyższego dziennika — historja: „Jak przewidywaliśmy, tak się stało. Na odbytem dnia 3 bm. posiedzeniu prezydjum Centralnego Tow. organizacyj i kółek rolniczych wiceprezes tej instytucji p. Tomasz Wilkoński, który wszedł do prezydjum z ramienia Centralnego Związku Kółek rolniczych, zgłosił **rezygnację z zajmowanego stanowiska**. Równocześnie **ustąpił** dyr. Centr. Tow. organizacyj i Kółek rolniczych p. Czerwiński. Na zapytanie nasze o powody rezygnacji p. prezes Wilkoński oświadczył, iż warunki pracy układały się **niepomyślnie, nie było równorzędności** przy unifikacji, było natomiast **dążenie do wchłaniania jednej organizacji przez drugą**. Jeżeli to dyplomatyczne oświadczenie p. Wilkońskiego przetłumaczymy na język zwykły, to okaże się, że prezes Wilkoński nie mógł się zgodzić na to, by **obszarnicy majoryzowali wło**ścian, by z takim trudem stworzone organizacje chłopskie szły **pod komendę ziemian**. Przewidywaliśmy, że się tak stanie: **zbyt różne, zbyt sprzeczne** są interesy własności drobnej i wielkiej, by mogły one znaleść wyraz w organizacji wspólnej. Muszą istnieć osobno".

Muszą istnieć osobno — gdyż, mimo że sanacja usiłuje sprowadzić ziemian i chłopów pod jeden kapelusz, mimo **że** jej się to nawet **politycznie** częściowo powiodło ne może być mowy o **gospodarczem** zespoleniu. Jeżeli cytowane przez nas pismo burżuazyjne stwierdza że interes wielkiej i małej własności są zbyt sprzeczne, aby można je wziąć pod wspólny strychulec, to my ze swej strony pisaliśmy i powtarzamy, że interesa te są nietylko różne i sprzeczne, ale wprost wrogie.

Chłopi więksi i średni, ci, którzy stanowią główny trzon Kółek rolniczych, mają żywotny interes w przeprowadzeniu reformy rolnej, a narazie w tak zw. dzikiej parcelacji. Obszarnicy, o ile wysokie zadłużenie nie zmusiło ich do wyzbycia się „ojcowizny", z nienawiścią patrzą na apetyty chłopskie na ich pola i dwory — jakże więc mówić o solidarności tego stanu — stanu o tyle, że chłop własnoręcznie pracuje na roli, obszarnik zaś posługuje się rękami chłopskimi?

A teraz odwrotna strona medalu. Tworzy się jakąś organizację dla obrony wspólnych interesów. Wśród interesów rolnictwa górują obecnie dążenie do uzyskania możliwie najwyższych cen na zboże. Czy i chłopi mają tensam interes? Chłopów takiego typu, którzy poza zaspokojeniem własnych potrzeb z pracy na roli mają jeszcze poważniejszą ilość ziarna na sprzedaż, jest u nas niewielu, gdyż przeważa u nas typ chłopa mało-i bezrolnego, a zatem takiego, który zboże względnie chleb przez 10 miesięcy w roku dokupuje. Pomijając tę masę, pozostaje jako organizacyjnie do ujęcia drobna ilość chłopów średnich i garść wielkich — ci właśnie drogą na Kółka rolnicze mieli być sprzęgnięci z obszarnikami, a więc tymi, na których pola jedni spoglądają pożądliwem okiem, drudzy zaś są od nich jako najemnicy zawiśli.

Pisaliśmy w lipcu, że organizacja to piękna rzecz, że wszelkie dążenie do — używając rolniczego wyrażenia — scalania małych organizacyj w jedną wielką jest rzeczą pochwały godną. Taka organizacja musi jednak mieć przedewszystkiem jeden cel: obronę wspólnych interesów, a najzagorzalszy zwolennik organizacji nie powie, że chłopi i obszarnicy mają taki wspólny ineres.

„Chwila historyczna" prędko minęła, wrócono do realnego stanu, do życia codziennego. I po co, pytamy, wciągano do tej historji p. Prezydenta Rzplitej? Czy rząd, chcąc załatwiać swe interesa polityczne, musi zawsze kryć się za plecyma tego dostojnika?



# Pomnik pod Konarami

Dziś w niedzielę 8 września odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w pamiętnej bitwie I. brygady legjonów pod Konarami w maju 1915 r.

W uroczystości tej bierze udział p. prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, oraz przedstawiciele wojskowa, delegaci stowarzyszeń i legjoniści.

Uroczystość ta przypomina nam czas, gdy w pierwszych dniach maja 1915 załamał się rosyjski front pod Gorlicami, a skrzydła tego frontu pękały jak lody na wiosnę. W tym czasie stała I brygada nad Nidą pod Pińczowem. W nocy na 11 maja opuścili Rosjanie okopy, cofając się na wschód. W pościgu 3-dniowym zetknęli się z nimi legjoniści na linji Klimontów-Konary-Garbowice-Kozinek.

Wczesnym rankiem 15 maja rozpoczął się atak z lasu kozinkowskiego na Kozinek. W ataku tym brało udział 5 batalionów I brygady: baony I, III i V 1 pułku pod dowództwem mjra Śmigłego atakowały wprost na Kozinek, zaś I i II baon 5 p. legjonów pod dowództwem kapitana Berbeckiego na Swójków i Włastów. W atakach tych zdobył I baon 5 p. p. legjon. z udziałem por. Tunguza 2 karabiny maszynowe, oraz kilkaset jeńców, zajmując pozycje, oraz przecinając szosę Warszawa-Sandomierz.

W walkach tych wstrzymana została dywizja syberyjska, spiesząca wraz z artylerją z pod Warszawy na pomoc oddziałom rosyjskim na froncie galicyjskim. Dywizja ta została zmuszoną do przyjęcia walki z I Bryg. Legj. przez co osłabiły rozbite wojska rosyjskie pod Gorlicami.

Po dwudniowych walkach i odsłonięciu lewego skrzydła pod Włastowem przez 8 p. czeski, który to przeszedł na rosyjską stronę, cofnięto się nieznacznie na linję Klimontów-Pokrzywianka-Przepiórów. 20 maja ponowiono atak na Przepiórów przez I i II baon 5 p. p. legjonów.

W walkach tych poległo około 100 legjonistów, rannych było przeszło 300. Po Łowczówku była to druga ciężka walka, jaką legjoniści w swych bojach przechodzili. W walkach tych poległo dużo oficerów, o czem komunikaty rosyjskie ówczesne donosiły.

**Uczestnik bitwy pod Konarami.**



TADEUSZ BILIŃSKI

# Pożegnanie wakacyj

Minęły piękne dni Aranjuezu,
Smęt wspomnień jeno zostanie — niestety —
O tem z powietrzem i słońcem przymierzu
I „dobrych" czasach „letniego" poety (!).
Nic nie pomoże! Wracaj znów do „budy"
Do swej codziennej, całorocznej żmudy.

Żegnaj mi lesie, wsi, łąko i rzeko!
I ty rozkoszne, boskie „obijanie"!
Czuję, jak łzy mnie „pod powieką pieką"
Na to z swobodą i z latem rozstanie,
Jedną mam przy tem tylko „Schadenfreude",
Że takich, jak ja, więcej jeszcze znajdę.

Widzę ich wszystkich, jak z skwaszoną miną,
Wracają do biur, szkół, pracy i... żony
Okiem stęsknionem patrząc „w oddal siną",
Gdzie zostawili swój wywczas spędzony
I gdzie wspomnienie duch biedny ulata,
Czekając znojnie znów przyszłego lata.

I znów „da capo" ciągnąć będą taczki
Czy tu, czy ówdzie, przez cały rok Pański,
By po codziennym trudzie pójść „na flaczki"
„Pod Ratusz", lub na „czarną" do Ziemiańskiej,
Lub też do „Grandu", gdzie przy „table-rondzie"
O różnych mówić będą „zmianach w rządzie".

O zbożnych lata dniach zapomną wkrótce
I znów — jak sprawne, bezduszne „roboty", —
Siedząc przy „oku" lub „dzikowskiej" wódce,
Zbędą się złotej za słońcem tęsknoty.
I może czasem przyśni im się lato
Z wolności czarem, z księżyca poświatą.

„Złota wolności", ten tylko oceni
Twą boską wartość „kiedy Cię utraci",
Tyś jest jak „zdrowie" dla rozkosznych leni,
Ci, co Cię mają, są szczerze bogaci,
Bo nic droższego — to jest zdanie święte —
Niemasz na świecie nad „dolce farniente".

(Od Mickiewicza pożyczywszy wierszy,
Już rejteruję... bym na plagjatora
Nie wyszedł snadnie... wprawdzie jam nie pierwszy
Co „nadużywa" boskiego autora
I z „inwokacji" jego ma użytek
Raz „na rzecz" zdrowia, to znowu kobietek.)

Ale com użył, to użył... to moje
I, choć mi losy „forsy" poskąpiły
Na kurowanie... ja o to nie stoję,
Bo czuję w sobie nowe, męskie siły
I tyle słońca mam w ciele i w żyłach,
Że mnie nie zmoże wnet życiowa „piła".

I tak assonans wlazł mi tu wypadkiem,
Niech mi wybaczą Byron i Słowacki,
Że w ich oktawy i sekstyny gładkie
Wmieszał się nagle rym nie bardzo chwacki
Niech — aby skończyć raz już assonansy —
Nie mają o to do mnie żandej ansy.

Lecz to nie moja w tem bynajmniej wina,
Że o assonans potknąłem się wkońcu
I, jak Zechenter lub pani Alina
Rymuję śmiało „końców" wraz ze „słońcu".
Jedna w tem — widzę — jest ta racja nowa,
Że słońce „działa" jak lek Woronowa.
I że „odmłodzony" czuję się w swej duszy
Jak i na ciele... Nie mam żadnych „braków"
— Nie wiem, czy kog to naprawdę wzruszy —
Lecz niech drży teraz „literacki Kraków"
I literacki włodarz ZLP-ego *),
Bo strzec się muszą poety „młodego".

Więc „cave canem"... Nie... to były żarty
I tylko chciałem Wam napędzić strachu,
Kto zna mnie bliżej, wie, żem nie uparty
I pióro złamię... zacny panie Jachu
I wam nie będę robił konkurencji (!)
I wierszy pisał (aż za rok znów) więcej.

Dni jeszcze kilka i... opuszczę Strzyżów
(Wiedzcie, że „miasto" (!) to jest nad Wisłokiem,
Gdzie jestem teraz... nie jak wy w... Paryżu
Lub gdzieś tam w „Monte"... i z wilgotnem okiem
Wrócę, przywożąc „słoneczne" zapasy,
By chłopcom wbijać w głowy „der, die, das'y".

Wprawdzie nie byłem w Deauville ni... w Kupari,
Ni w Zakopanem, ni też w „polskiej Nizzy",
Ni w Banjaluce, ani w „Lari-Fari",
Ni tam, gdzie hurmem zlatują „wietrznicy"
Jednak, choć na wsi byłem tylko z sobą,
Wśród „opaleńców" mogę być ozdobą.

Zresztą ujrzycie na swe własne oczy,
Kiedy przyjadę wnet do grodu Kraka,
Gdy mnie z was który na ulicy zoczy
Czy Imć Pietrzycki, czy Mr. Pokraka,
Gotowi sądzić, żem hinduski książe,
Co to ogony psom nie... rymom wiąże.

*) Związek Literatów Polskich.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWA!**

**W niedzielę 8 września o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ulicy Rajskiej odbędzie się**

# WIEC DEMONSTRACYJNY

pod hasłem:

## Walka o prawa robotnicze i o demokrację w Polsce

Na wiecu będą przemawiali towarzysze posłowie:

**Zygmunt Zuławski, Jan Stańczyk, Mieczysław Mastek**

**Towarzysze!** Wobec niezmiernie ciężkiego położenia gospodarczego klasy robotniczej i coraz to nowych ataków reakcji sanacyjno-endeckiej na prawa polityczne i zdobycze społeczne szerokich warstw ludności pracującej, wszyscy robotnicy muszą stanąć w zwartym szeregu Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych Związków zawodowych, aby pod ich sztandarami prowadzić dalej nieugiętą walkę o demokrację i wyzwolenie społeczne klasy robotniczej

Wszyscy na wiec niedzielny! — Niech żyje PPS! — Niech żyją klasowe Związki zawodowe

Krakowska Rada Związków Zawodowych. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

# Krzyk rozpaczy proletarjatu litewskiego

Socjalistycznej partji litewskiej (oczywiście nielegalnej) udało się wysłać zagranicę następującą odezwę:

„Szanowni Towarzysze! **Pomocy! Ratunku!** Na Litwie w ciągu 3 dni, od 24 do 27 sierpnia, **uwięziono 300 towarzyszów** członków partji socjalistycznej i związków zawodowych, w tem **100 w samem Kownie, 20 towarzyszów postawiono przed sądem połowym. Grozi im kara śmierci, która może być wykonana w ciągu 2 dni.** Pomiędzy tymi 20 znajduje się tow. **Galinis** (jego brat został niedawno skazany na śmierć i ułaskawiony na dożywotnie więzienie) i wielu innych przywódców młodzieży socjalistycznej. Prezydent ministrów **Woldemaras** znajduje się obecnie w Genewie. Przez naszych towarzyszy MacDonalda, Bluma, Hendersona i innych można wywrzeć na niego nacisk. Tylko silna zagraniczna interwencja może uratować życie tym 20 i 100 innych towarzyszy. Ratujcie nas, telegrafujcie, telefonujcie do Genewy, zróbcie niezwłocznie skandal prasowy, demonstracje, zgromadzenia protestujące. Życie wielu setek socjalistów jest w Waszych rękach. Ratujcie proletarjat litewski od zguby. Naszych przywódców wytracają. Ratujcie natychmiast prędko, bezzwłocznie!"

# Związek zawodowy kolejarzy wobec „rozporządzeń" w sprawach kolejarskich

### UCHWAŁY WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO ZZK

Wydział Wykonawczy stwierdza, że ostatnie rozporządzenia rządu w kwestjach dla pracowników kolejowych tak doniosłych, jak pragmatyka, decydująca o prawach i obowiązkach pracowników, zaopatrzenie emerytalne etatowych pracowników kolejowych i ich rodzin, wreszcie opieka lekarska nad chorym pracownikiem i jego rodziną, dowodzą, że czynniki rządzące zupełnie nie liczą się ani z potrzebami i postulatami ogółu kolejarzy, ani też z obowiązującem w Polsce ustawodawstwem społecznem, które pracownikom kolejowym gwarantuje pewne określone prawa i przechodząc nad tem wszystkiem do porządku dziennego, próbują w sposób jednostronny i dyktatorski narzucić pracownikom kolejowym przepisy niezmiernie dla nich krzywdzące, bo odbierające im prawa i różne ulgi, jakie dotychczas, nawet za rządów zaborczych, posiadali.

W szczególności:

a) pragmatyka kolejowa, wydana w drodze administracyjnego rozporządzenia, wbrew od lat 10 stale i jednomyślnie przez ogół kolejarzy podnoszonemu żądaniu, by miała formę i moc ustawy, wbrew dwukrotnym uchwałom Sejmu, który przepisy służbowe chce załatwić w drodze ustawodawczej i wbrew wszystkim w tym duchu przyrzeczeniom poprzednich rządów — krzywdzi kolejarzy w sposób dotąd jeszcze niepraktykowany, bo:

odbiera im prawo do ciągłości pracy na kolei, respektowane nawet przez byłe rządy zaborcze (w §§ 122, 125, 126) i utrzymuje ich w ciągłej niepewności jutra i pod groźbą utraty każdej chwili pracy na kolei;

odbiera im zagwarantowane przez ustawy obowiązujące prawa do 8-godzinnego dnia pracy i do urlopów wypoczynkowych, co jest już jaskrawem złamaniem obowiązującej w Polsce konstytucji, wedle której rozporządzenie nie może znosić ustawy, uchwalonej przez Sejm;

ogranicza i krępuje zagwarantowane konstytucją obywatelskie prawa pracowników;

w całym szeregu innych jeszcze artykułów wydaje pracowników w ich stosunkach służbowych na łup zupełnej, niczem nie powściąganej samowoli administracji;

b) nowe przepisy emerytalne dla etatowych i ich rodzin, jakkolwiek zawierają i pewne korzystniejsze niż dotąd postanowienia, jednak z uwagi na swą formę zwykłego administracyjnego rozporządzenia, chociaż można ją było dawno już i można jeszcze i teraz załatwić w drodze ustawodawczej, pozbawione są tej powagi, mocy i trwałości, jakie reprezentuje ustawa sejmowa, nie zabezpiecza więc etatowym i ich rodzinom w dostateczny sposób ich praw emerytalnych i w rezultacie krzywdzi etatowych w stosunku do nieetatowych, którym prawa emerytalne gwarantuje ustawa; ponadto z uwagi na okoliczność, że kolejarze etatowi, jako funkcjonarjusze państwowi o charakterze publiczno-prawnym, objęci są ustawą sejmową z jesieni roku 1923, której moc uchylić może tylko nowa ustawa, a nie rozporządzenie, choćby nawet najbardziej korzystne — w tak doniosłej dziedzinie, jak ubezpieczenie pracowników i ich rodzin na wypadek starości, niezdolności do pracy, kalectwa, czy śmierci, wytwarza kompletny zamęt, gdyż wprowadza aż trzy rozmaite formy tego ubezpieczenia, a to: ustawa (względnie dekret prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy) dla nieetatowych, zwykłe rozporządzenie administracyjne dla etatowych, ustawa po byłym zaborze niemieckim dla nieetatowych całej tej byłej dzielnicy;

c) nowe rozporządzenie p. ministra komunikacji w sprawie opieki lekarskiej z dnia 26 sierpnia br., łamie ustawę sejmową z roku 1920, nakazującą powołanie do życia specjalnych Kas chorych dla kolejarzy, zlekceważa jednomyślny i stały postulat ogółu kolejarzy, żądających zastosowania powyższej ustawy, a ponadto pracowników byłego zaboru niemieckiego krzywdzi w sposób bardzo dotkliwy.

Wszystko to świadczy, że sfery rządzące egzystencje prawa i postulaty mas kolejarskich traktują w sposób bezwzględny i lekceważący.

We wszystkich powyższych aktach rządu w gruncie rzeczy nieprawnych, bo sprzecznych z konstytucją, na której ustrój państwa polskiego się opiera, Wydział Wykonawczy dopatruje się tego, że z kolejarzy chce się tutaj zrobić bezwolny objekt eksperymentalny i ofiary dla planów politycznych, które — w drodze praktyki — chciałyby w Polsce ustalić nowy, państwom demokratycznym obcy zwyczaj obalania przez organy wykonawcze i administracyjne praw wydawanych przez władzę ustawodawczą.

Z tych wszystkich względów, a przedewszystkiem z uwagi na ciężkie krzywdy, jakie wspomniane rozporządzenia kolejarzom przynoszą, z których to krzywd żadne na przynętę wysunięte plusy tych rozporządzeń nie zrównoważą, ZZK zakłada kategoryczny protest przeciw podobnie krzywdzącemu i lekceważącemu traktowaniu kolejarzy i ich postulatów i zapowiada, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by przepisy powyższe, dla wszystkich pracowników w myśl zasadniczych żądań Związku jednolite wydane zostały czemprędzej w drodze ustawodawczej, z uwzględnieniem postulatów i poprawek dawno już zgłoszonych przez ZZK i inne Związki.

Wydział Wykonawczy zwraca się do posłów ZZK, by na najbliższej sesji Sejmu wystąpili z odpowiednią inicjatywą ustawodawczą w tych sprawach.

Do członków ZZK zwraca się Wydział Wykonawczy z apelem, by zawczasu przygotowywali się do walki, celem poparcia akcji związkowej i parlamentarnej, mającej na celu należyte zabezpieczenie ludzkich warunków bytu kolejarzy dziś i w przyszłości.

# Komisarz w Kasie Chorych w Olkuszu

Olkusz, 7 września (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś rozwiązano tu bez żadnych powodów zarząd i radę Powiatowej Kasy Chorych. Komisarzem rządowym został mianowany Zygmunt Milbrandt z Warszawy.



# Z życia robotniczego

### ECHA STRAJKU W KAMIENIOŁOMACH TATRZAŃSKICH

Z końcem lipca br. wybuchł w kamieniołomach w Zakopanem strajk na tle nieregularnych wypłat, nieudzielania ustawowych urlopów, oraz w dużej mierze z powodu niekulturalnego odnoszenia się do robotników obecnego dyrektora p. Barwicza. Po zlikwidowaniu strajku, po którym miały poprawić się stosunki w kamieniołomach, przyrzeczono wypłacać regularnie, obchodzić się należycie, a urlopy miano udzielać po orzeczeniu okręgowego inspektoratu pracy w Krakowie. Okręgowy inspektor pracy p. inż. Lipczyński orzekł i orzeczenie swoje zostawił w zarządzie kamieniołomów, że robotnikom urlopy się należą w myśl ustawy.

Na żądania delegatów oraz poszczególnych robotników p. dyr. Barwicz oświadczył, że dla niego orzeczenie okręgowego inspektoratu pracy nie jest miarodajne, urlopów nie udzieli, ponieważ sprawę musi oddać do rozstrzygnięcia województwu krakowskiemu.

Nie wiemy, odkąd to orzeczenie inspektoratu pracy przestało być ważnem. Apelujemy tą drogą do okręgowego inspektoratu pracy w Krakowie, aby zechciał podtrzymać swój autorytet i pouczył Zarząd Kamieniołomów Tatrzańskich o wynikających z ustawy prawach i obowiązkach.

Niewypłacanie urlopów rzuca ciekawe światło na Zarząd Kamieniołomów, które należą przecież do instytucji społecznej, jaką jest „Fundacja Kórnicka".

# Inspekcja pracy w świetle faktów

## JAK DZIAŁA INSPEKTORAT PRACY W BIELSKU?

W Bielsku obwodowym inspektorem pracy jest p. dr. Bartonec. Zastępcą jego jest p. Cienciała. Ze względu na wysokie uprzemysłowienie powiatu, a co zatem idzie, wielką liczbę zatrudnionych, w tem połowa kobiet (ogółem zatrudnionych w tym tylko powiecie, jest około 30 tysięcy robotników) przydzielono w roku ubiegłym, w charakterze podinspektora p. A. Kasprzak-Rusinową. Z wymienionych, co bezstronnie przyznać tu trzeba, ostatnia tylko stała na wysokości zadania, a podjęta przez nią inspekcja, zasługuje na godne naśladownictwo. Przez częste uczestniczenie w posiedzeniach delegatów fabrycznych, tudzież odbywanie odczytów w Związkach zawodowych, zjednała sobie ogólną sympatję robotników, powszechny szacunek i poważanie. Przynależność polityczna robotnika nie odgrywała tu żadnej roli. Dla wszystkich była inspektorem pracy, w pełen słowa tego znaczeniu. „Patrjarchalny" stosunek inspektorów — do fabrykanta, zdawało się, zniknął bezpowrotnie, przy niemałej zasłudze podinspektorki. Tymczasem — stało się niestety inaczej.

Ministrem pracy został pan pułkownik Prystor. Skargi Związku przemysłowców w Bielsku z komentarzami p. Bartoneca zrobiły swoje. Podinspektorkę A. Rusinową posądzono o „kokietowanie" klasowych organizacyj (co za zbrodnia) i bez jakiegokolwiek przeprowadzenia dochodzeń w tej materji przeniesiono ją do Torunia, gdzie do dnia dzisiejszego przebywa. — Nie wiemy, czy jest to przeniesienie „karne", czy też „dla dobra służby". Materjał, jakim rozporządzamy w tej sprawie, każe nam przypuszczać to pierwsze. Ustawa w przedmiocie młodocianych i kobiet, stała się fikcją. Jakąże opiekę mają pozostali, niechaj szeroki ogół dowie się z treści przytoczonego listu, jaki jeden z oddziałów Centralnego Związku Robotników Chemicznych w Bielsku, nadesłał do Okręgowego Sekretarjatu w Czechowicach. List ten jako charakterystyczny, w całości zamieszczamy:

### NIESŁYCHANE STOSUNKI

Bielsko, 38 sierpnia 1929 r.

Szanowny Towarzyszu!

Niniejszem komunikujemy Szanownego Towarzysza, że tak zw. inspektor pracy odbył u nas inspekcję wczoraj, to znaczy 29 sierpnia br. Wszystko by się nazywało niby w porządku, gdyby nie fakt, aż nadto jaskrawy, który był po skończonej inspekcji. A więc zaczniemy opis od początku. — Gdy inspektor zjawił się w fabryce, zapytał o delegatów i zgłosiliśmy się. Ja, Mrowiec i Kraus Karol. Powiedzieliśmy mu to, co się tyczyło bezpieczeństwa pracy i higieny, i zaproponowaliśmy mu małą konferencję na miejscu w sprawie nowoprzyjętych robotników, a pracujących na oddziałach, gdzie obowiązuje płaca dniówkowa, a firma wypłaca im za godziny, to jest, że zamiast 8 godzin w sobotę, dostają tylko 6 (sześć). Po skończonej inspekcji zawołał nas do kancelarji i sprawę powyższą przedstawiliśmy mu. Przy tem wszystkiem był obecny kierownik fabryki Ulrich.

### DZIĘKUJCIE BOGU, ŻE MACIE PRACĘ

Inspektor nam powiedział, że wszystko jest w porządku, i że firma ma prawo nabrać nowych robotników nawet z płacą 30 (dosłownie trzydzieści) groszy na godzinę, a nas to nie powinno nic obchodzić. My mówimy: Panie inspektorze! To w takim razie firma może systematycznie wydalać tych robotników, którzy na starych warunkach mają płacone za ośm godzin w soboty, a nabrać nowych na sześć, lub jeszcze gorzej. A on na to: Bądźcie cicho, tylko podziękujcie Bogu, że wam firma wypłaca za 8 godzin, bo firma wam może wypowiedzieć i przyjąć na nowych warunkach, a ja wam na to nic nie poradzę, bo nie mogę robić nacisku na firmę, aby tym robotnikom wypłacono za ośm godzin, bo wiecie dobrze, że jakby dyrektor Aulich przyjechał, toby mnie zbeształ za to, bo on jest jurysta, doktór praw, on zna ustawy. Na to mówimy mu: Panie inspektorze! Na holendrach i na placu jest płaca na godziny, ale na przykrawaczach i sortowni jest płaca dniówkowa. Na to inspektor mówi: Płaca na dniówkę należy do przeszłości, więc i ci robotnicy powinni się zgodzić i znów żebyśmy dziękowali Bogu, że tak do czego czasu było i żebyśmy prosili Boga, byśmy tylko robotę mieli i jaki taki chleb, bo teraz czasy ciężkie.

### CO NA TO WŁADZE

Następnie... chciał nas koniecznie przekonać, że nie mamy żadnych ustaw w tym lub owym kierunku, że powinniśmy tylko robić i robić, kiedy nas Pan Bóg robotą obdarzył, a o zapłatę się nie pytać. Chciał nas zastraszyć, abyśmy nie reagowali na to, dalej, że to i tak nie pomoże, że jest taka wola Boga, że ten zarobek 30 złotych na tydzień jest i tak wielki i że powinniśmy zarabiać 30 groszy na godzinę. To są słowa inspektora, ale przemysłowców, nie pracy. Wobec tego, zapytujemy się Szanownego Towarzysza, czy inspektor miał prawo w ten sposób nas pouczać i poradę w ten sposób nam dawać, który jako urzędnik państwowy, pobierający wysokie gaże z krwawicy społeczeństwa, pełni służbę...... Zamiast inspektora pracy mamy.... Precz z nim! Co zamierza Szanowny Towarzysz wobec tego uczynić? Bez względu na jego lekcje żądamy, aby Sz. Tow. sekr. zwołał w tym celu konferencję, abyśmy tę sprawę mogli definitywnie załatwić korzystnie dla dobra robotników jaknajprędzej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

(pieczątka oddziału Bielsko 1).

Podpis: **Mrowiec Jan.**



# Strajk w Teatrze Wielkim we Lwowie

## GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Lwów, 6 września.

Wczorajsze przedstawienie „Aidy" w Teatrze Wielkim przyniosło widzom nieprzyjemną niespodziankę. Publiczność była już zgromadzona na widowni i czekała z niepokojem na przewlekające się rozpoczęcie przedstawienia. Po półgodzinnem opóźnieniu oświadczono zebranym, że kasa będzie zwracać pieniądze za zakupione bilety. — Przedstawienie zostało odwołane z powodu **strajku orkiestry**, której dotychczas dzierżawcy teatru nie wypłacili części poborów za sierpień 4.000 zł. i poborów za pierwszą połowę września w sumie 11.000 zł.

Trzeba stwierdzić, że Związek muzyków teatralnych do ostatniej chwili starał się uzyskać u miarodajnych czynników pewne gwarancje dla uspokojenia głodujących pracowników orkiestry, uzyskania bodaj części zaległych poborów i zapobieżenia przez to strajkowi. Delegacja Związku spotkała się w magistracie z nonszalancją i wyniosłością p. komisarza Nadolskiego, który słuszne żądania pozwolił sobie określić jako... szantaż. To butne oświadczenie dolało oliwy do ognia i zadecydowało o strajku. Podobnym strajkiem grozi także **personal artystyczny**, oburzony nieludzkiem traktowaniem i niespełnieniem zaciągniętych zobowiązań ze strony czynników, które podjęły się prowadzenia teatrów miejskich.

Najbardziej charakterystycznem jest zachowanie się p. komisarza Nadolskiego, który jest członkiem „zespołu stu" i przez to zwolennikiem przebudowy społeczeństwa na podstawach zawodowych. To w teorji, a w praktyce sanacyjnej komisarz chciałby prowadzić walkę także ze Związkami pracowników teatralnych i pośrednio powoduje także wydarzenia, zabójcze dla opinji i przyszłości teatru we Lwowie.

Trzeba dodać, że od **jutra grozi strajk wszystkich pracowników gminnych**, głównie z powodu osobliwego ustosunkowania się p. Nadolskiego do ważnych spraw publicznych. Mianowicie p. Nadolski się obraził, a za to mają zapłacić miasto i jego mieszkańcy.

### ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Lwów, 7 września (tel. wł. „Naprz."). Jak donieśliśmy, p. komisarz miasta dr. Nadolski wezwał na konferencję w sprawie postulatów pracowników gminnych również przedstawiciela nieistniejącego „związku" bebesowego, wobec czego przedstawiciel klasowego Związku pracowników gminnych wyszedł z sali obrad na znak protestu. W odpowiedzi na to p. Nadolski obraził się i wogóle zerwał rokowania. W tej sytuacji — dziś w sobotę, groził wybuch strajku pracowników gminnych. Wczoraj rano jednak komisarz Nadolski zwołał konferencję z przedstawicielami klasowego Związku pracowników gminnych. **Bebesowski „związek" nie był w stanie wogóle wykazać się jakimikolwiek członkami**, wobec czego nie mógł wziąć udziału w obradach. Na konferencji **wszystkie postulaty pracowników zostały przyjęte.**



# Wycieczka TUR krakowskiego na wystawę do Poznania

**Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.**

**Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.**

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wynosą po 70 zł. od osoby.**

**Ostatni dzień wpisów na wycieczkę TUR do Poznania w poniedziałek 9 bm. do 7 wieczór.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 9 września 20 zł.**, tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i **zgłoszenia przyjmuje tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3—7 wieczór.**

**Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.**



# Przegląd gospodarczy

—o—

## O DŁUGI PRZEDWOJENNE AUSTRJI

**Wiedeń, 7 września (PAT).** „Wiener Allg. Ztg." donosi, że odraczana kilkakrotnie konferencja dla długów przedwojennych zwołana została na 30 września do Paryża.



Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa. 176

# Członkowie delegacji parlamentarzystów francuskich w Polsce

We wtorek 10 bm. o godzinie 8 rano przybywają do Krakowa następujący członkowie delegacji parlamentarzystów francuskich:

**Locquin Jean** (socjalista) i pani Locquin, poseł dep. Nievre, wiceprzewodniczący komisji finansowej, wiceprzewodniczący komisji nauczania i sztuk pięknych, sprawozdawca budżetu sztuk pięknych komisji finansowej w Izbie.

P. Locquin jest adwokatem przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, doktorem nauk filologicznych, **jest on przewodniczącym grupy parlamentarnej francusko polskiej.** Wybrany poraz pierwszy w roku 1917, zasiada od tego czasu za każdej kadencji. Brał udział w ostatniej wycieczce parlamentarzystów do Polski. Wydał następujące prace: „La Peinture d'Histoire de 1747 a 1785" i „L'Oeuvre de J. B. Oudry peintre de chasse de Louis XV", oraz „Nevers et moulins, villes d'art". Urodzony w roku 1879.

**Berthod Aime** (Gr. Radicaux et radicaux socialiste) i pani Berthod, poseł dep. Jura, były podsekretarz stanu prezydjum Rady ministrów, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych, — członek wydziału wykonawczego partji radykalnej. W roku 1911 był zastępcą szefa gabinetu p. Stephen Pichon'a, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. P. Berthod ukończył „Ecole Normale Superieure", posiada tytuł doktora nauk politycznych. Wydał cały szereg prac w dziedzinie ekonomji między innemi monografję o „Prudhommes" (o sądach pracy). Wybrany poraz pierwszy w r. 1911 zasiadał w Izbie również w latach: 1914, 1924 i 1928. Urodzony w roku 1878.

**Dr. Rolland** (Gr. Radicaux et radicaux socialiste) senator dep. Rhône, doktor medycyny, przyjaciel i ścisły współpracownik p. Edouard Herriot'a, interesują go przedewszystkiem sprawy ekonomiczne, pragnie się przyczynić do wzmożenia obrotów towarowych między Polską a okręgiem lyońskim. Wybrany do Senatu w roku 1925.

**Evain Emanuel** (prawica), poseł Paryża (U. R. D.), były prezes Rady miejskiej miasta Paryża, były przewodniczący „Commission des comptes definitifs et des economies", członek komisji spraw zagranicznych, radca miejski w Auteil od 1900 r. Adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, **jest wiceprzewodniczącym grupy parlamentarnej francusko-polskiej.** P. Evain był już w Polsce. Wybrany poraz pierwszy do Izby w roku 1919. P. Evain posiada komandorję z gwiazdą orderu „Polonia Restituta". Urodzony w roku 1864.

**Taton Vasal** (Grupa Republicains de gauche), depot. dept. Meuse, doktór prawa, adwokat w Saint Michel, prezes komisji departamentu Meuse, członek komisji spraw wojskowych w Izbie. Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. Urodzony w r. 1881.

**Salles Antoine** (prawica), — poseł dep. Rhone (Lyon), przewodniczący stowarzyszenia polsko-francuskiego w Lyonie, radca generalny dep. Rhone. Wybrany poraz pierwszy w r. 1928. P. Salles jest oficerem orderu „Polonia Restituta". Urodzony w roku 1850.

**Dr. Legros Georges** (Grupa Republicains de gauche), poseł dept. Loir et Cher, wiceprezes komisji higieny, doktór medycyny. Wybrany poraz pierwszy w roku 1914. Wybrany na nowo w latach: 1919, 1925 i 1928. Urodzony w roku 1862. Ma zamiar przestudjować reformy przeprowadzone w Polsce w zakresie higjeny i opublikować rezultaty swych studjów.

**Baron des Yyons de Fenchin** (centrum prawe skrzydło), poseł dept. Somme, członek komisji armji i rolnictwa, adwokat. Wybrany poraz pierwszy w roku 1909, wybrany na nowo w latach: 1910 1919 i 1928. Urodzony w roku 1868.

**Dr. Molinie Jean Armand** (prawica), poseł dept. Aveyron, wiceprzewodniczący komisji celnej, sekretarz komisji szkolnictwa i sztuk pięknych. P. Molinie wydał kilka prac z dziedziny historji i archeologji. Wybrany był poraz pierwszy w roku 1919. P. Molinie jest komandorem orderu „Polonia Restituta". Urodzony w roku 1868.

**Barillet Georges** (lewe skrzydło, grupa Gauche radicaux), poseł dept. Sekwany, radca miejski m. Maisons—Alfort, przemysłowiec. Wybrany poraz pierwszy w r. 1928. Urodzony w r. 1871.

**Largier Edmond** (lewe skrzydło, grupa Gauche radicaux), poseł dept. Ardeche, radca generalny, dyrektor Agencji sprzedających nieruchomości, — przewodniczący Izby syndykalnej agentów pośredniczących w sprzedaży nieruchomości. Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w r. 1873.

**Dr. Nicollet Paul** (socjalista), poseł dept. Ain, wiceprzewodniczący komisji higjeny i pracy, **dobry znawca spraw polskich, opublikował cały szereg artykułów o sprawach polskich.** Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. Urodzony w roku 1875.

**Blondel Edmond** (Gr. Action democratique et sociale), poseł dept. Seine Inferieure, przemysłowiec, radca departamentalny, mer m. Bois-Guillaume. Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w roku 1877.

**Gratien Auguste** (Gr. Radicaux et radicaux socialiste), poseł dep. Sekwany, mer m. Gentilly, radca departamentalny, przedsiębiorca budowlany. — Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w roku 1878.

**Caujole Paule** (Grupa Republicains de gauche), poseł dept. Sekwany, radca departamentalny. Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w roku 1878.

**Pic Frederic** (lewe skrzydło, grupa Gauche radicaux), poseł dept. Sekwany, mer m. Vanves, dyrektor honorowy w ministerstwie robót publicznych. Wybrany poraz pierwszy w r. 1928. Urodzony w roku 1879.

**Coty Rene** (Grupa Republicains de gauche) i pani Coty, poseł dep. Seine-Inferieure, sekretarz komisji marynarki handlowej, adwokat w Hawrze. Jako przedstawiciel interesów Hawru, poświęca się przedewszystkiem sprawom handlowym i morskim. Wybrany poraz pierwszy do Izby w r. 1924. P. Coty jest komandorem orderu „Polonia Restituta". Urodzony w roku 1882.

**Lambert Charles** (Gr. Radicaux et radicaux socialiste), poseł z Lyonu, adwokat przy sądzie apelacyjnym w Lyonie. Był w drugim gabinecie p. Herriota Wysokim Komisarzem emigracji i naturalizacji. Jest członkiem komisji szkolnictwa. Wydał poważną pracę w sprawach emigracyjnych. Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. Urodzony w roku 1883.

**Falcoz Henri** (Gr. Radicaux et radicaux socialistes), poseł dep. Savoie, główny sprawozdawca komisji celnej mer. m. Saint Jean de Maurienne od 1919 roku, doktóry praw, adwokat przy sądzie apelacyjnym. W roku 1927 p. Falcoz przedstawił wielki zasadniczy raport w sprawie reformy celnictwa francuskiego. Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. P. Falcoz jest komandorem orderu „Polonia Restituta". Urodzony w roku 1884.

**Bret Georges** (prawica) i pani Bret, poseł dept. Ile et Vilaine, członek komisji nauczania i komisji wyborczej, adwokat przy sądzie apelacyjnym. — Siostrzeniec byłego prezydenta Paul Deschanel. — Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. Urodzony w roku 1885.

**Pezet Ernest** (grupa Democrates populaires), poseł dept. Morbihan, dziennikarz, współpracownik „Petit Journal" i „l'Ouest Eclair", twórca stowarzyszenia pisarzów byłych kombatantów. Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w roku 1887.

**Anquentil Paul** (prawica), poseł dep. Seinne-Inferieure, członek komisji marynarki handlowej i komisji robót publicznych. Z zawodu kupiec. Wybrany poraz pierwszy w r. 1924. Urodzony w r. 1893.

**Hymans Max** (socjalista), poseł dept. Indre, adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, inżynier arts et manufactures. Wybrany poraz pierwszy w roku 1928. Urodzony w roku 1900.

**Bibie Maxence** (lewica, Grupa Republicains Socialistes), poseł dept. Dordogne, rep. socjalista, — członek komisji spraw zagranicznych, profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Bordeaux. Interesuje się specjalnie sprawami Ligi narodów, sprawami dyplomatycznemi i finansowemi. Wybrany poraz pierwszy w roku 1924. Urodzony w roku 1891.



# Związki i zgromadzenia

**WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie posiedzenie we wtorek 10 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady Zawodowej, III piętro. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza prezydjum wszystkich członków Wydziału Rady o konieczne i punktualne przybycie.

**TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM.** Dziś w niedzielę w sali Kasyna Robotniczego odbędzie się odczyt tow. dra L. Birkenfelda z Wiednia pod tytułem „Czerwona stolica w białem państwie".

†

**Dr Aleksander Wielgus**

**Lekarz miejskich Zakł. sanit., Obrońca Lwowa, rezerw. porucznik W. P.**

przeżywszy lat 29, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 września 1929 r. w Zakopanem. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 9 bm. o godzinie 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, rodzice, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

odprawione zostanie we wtorek dnia 10 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

Zakład pogrzebowy „Concordia" JANA WOLNEGO, Kraków, Plac Szczepański L. 2.

# Wiadomości polityczne

## PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY WE LWOWIE

Wycieczka parlamentarzystów francuskich, która opuściła 5 bm. Wilno, spotkała się w drodze z niespodzianką w **Zdołbunowie**, gdzie na powitanie wycieczki wyszli na dworzec przedstawiciele miejscowych władz ze starostą na czele. Po wspólnej fotografji przemówił krótko miejscowy starosta, któremu odpowiedział deputowany Barillet. Kilku deputowanych francuskich zwiedziło miasto. W salonach recepcyjnych dworca **lwowskiego** zebrali się na powitanie gości francuskich przedstawiciele władz z wojewodą Gołuchowskim na czele. Pierwszy witał gości komisarz rządu dr. Nadolski, wyrażając radość, że przybycie gości do Lwowa zbiega się z otwarciem Targów wschodnich. Następnie przemawiał prezes towarzystwa przyjaciół Francji p. Dembowski. Na przemówienia powitalne odpowiedział prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej tow. **Locquin.** Z dworca uczestnicy wycieczki udali się do hotelu, poczem po krótkim odpoczynku rozpoczęli zwiedzanie miasta.

## OPOZYCJA LITEWSKA PRZECIW DOPUSZCZENIU WALDEMARASA DO RADY LIGI NARODÓW

Do przewodniczącego Rady nadeszło pismo, podpisane przez komitet opozycyjnych stronnictw na Litwie, w którem podpisani domagają się od Rady, aby **nie dopuściła do stołu Rady premjera litewskiego Waldemarasa,** który rządzi terorem w swoim kraju. Petenci twierdzą, że rząd Waldemarasa pozostaje **w wojnie z narodem litewskim** i proszą, by Rada zastosowała do rządu litewskiego artykuł 11 paktu Ligi. Tego rodzaju petycja jako niezgodna z procedurą postępowania Rady, pozostawiona będzie przez Radę bez odpowiedzi.

## BRIANDA PLAN PANEUROPY

Jak podaje szwajcarska agencja telegraficzna, Briand zamierza zwołać na początek przyszłego tygodnia zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby z nimi omówić plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komitetu, który miałby opracować na przyszłe ogólne Zgromadzenie Ligi konkretne propozycje.

## WĘGRY WOBEC SOJUSZU WOJSKOWEGO MAŁEJ ENTENTY

Węgierska agencja telegraficzna donosi: Prasa omawia rewelacje „Journal de Genewe" w sprawie tajnych porozumień wojskowych państw małej ententy. Według tych wiadomości państwa małej ententy zobowiązały się zmobilizować swoje siły, **zająć granicę węgierską,** przedsięwziąć **kroki przeciw Węgrom** także w tym wypadku, gdyby Węgry w razie wojny miały ogłosić neutralność. Pisma podkreślają, że układy te rzucają nowe światło na to, jak Węgry oszukane zostały w sprawie rozbrojenia. Całkowite rozbrojenie Węgier zagraża zdaniem pism Europie, gdyż zdaje ten kraj na łaskę nieprzyjaciół. Układy tajne stoją w sprzeczności z paktem Ligi narodów i zagrażają pokojowi europejskiemu. Podobne niebezpieczeństwo dla pokoju może wybuchnąć w każdej chwili, wywołując katastrofę, której skutki będą nie do przetrzymania. Sprawa tajnych układów wojskowych — piszą dzienniki węgierskie — interesuje nie samo tylko Węgry. Wielkie mocarstwa i Liga narodów powinny zająć stanowisko w tej sprawie.

# KRONIKA

—o—

Kraków, 8 września.

**ZMIANA POGODY.** Po blisko 14-dniowych upałach w dniu wczorajszym znacznie się oziębiło. Niebo od raan pokryte było chmurami i od czasu do czasu wśród panującej wichury padał silny deszcz.

† **DR. ALEKSANDER WIELGUS**, lekarz, zmarł w Zakopanem przeżywszy lat 29. Dr. Wielgus pracował jako lekarz przez trzy lata w miejskich zakładach sanitarnych na Prądniku Białym, wykazując w swoim zawodzie rozległą wiedzę fachową. Dla swoich zalet charakteru cieszył się zmarły ogólną sympatją. Zmarły był synem wiceprezydenta dra Wielgusa, któremu tą drogą składamy wyrazy głębokiego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego w Krakowie.

**DZIECI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH NA KOLONJACH W RABCE I W KOBIERNICACH.** W tych dniach powróciły z kolonji leczniczej w Rabce i z kolonji w Kobiernicach dzieci pracowników tramwajowych. Na dworcu oczekiwali dzieci dyrektor inż. Polaczek Kornecki, oraz rodzice dzieci. Po parutygodniowym pobycie dzieci powróciły czerstwe, wypoczęte i zdrowe. W bieżącym roku korzystało z kolonji w Rabce około 257 dzieci, z kolonji w Kobiernicach 40 dzieci, z leczenia w sanatorjum dziecięcem Uniwersytetu Jagiellońskiego 2 dzieci. Ogólna ilość dni przebytych przez dzieci na kolonjach w roku bieżącym wynosi 11.976. Kąpieli solankowo-jodowych pobrały dzieci w Rabce około 2.000. Podczas pobytu dzieci urządzono szereg wycieczek, jak do Zakopanego, Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej, oraz brały dzieci udział w uroczystościach, jak powitanie p. prezydenta Rzeczypospolitej, w uroczystości „Dnia Zdrowia", gdzie podczas festynu wykonały szereg ćwiczeń popisowych. Dzieci przepędzały przeważnie cały czas na powietrzu, uprzyjemniając sobie chwile grą i zabawami sportowemi. Przybytek na wadze wynosi przeciętnie od 1—4 kg., co jest bardzo poważnym rezultatem pobytu. Wysyłanie dzieci na kolonje rozpoczęto w r. 1926, z inicjatywy Tow. Przyjaciół dzieci pod kierownictwem tow. Bobrowskiej oraz dyrektora Polaczek-Korneckiego za poparciem Rady zawiadowczej KST, którzy kierując się zasadą „w zdrowem ciele zdrowy duch", czynią starania rokrocznie, by dzieci, które żyją niejednokrotnie w ciężkich warunkach hygjenicznych, mogły odetchnąć dobrem, górskiem powietrzem i nabrać sił do pracy w nowym roku szkolnym.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 1 do 7 bm. następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 2, dyfterja 8, czerwonka 3, tyfus brzuszny 4, koklusz 4, ospa wietrzna 2.

**MIESZKAŃCY ULIC DĄBROWSKIEGO, DEKERTA I WAŁOWEJ** zwracają się z usilną prośbą do zakładu czyszczenia miasta, by raczył przekonać się o kurzu a po deszczu błocie, jakie panują w tej dzielnicy, a to z tego powodu, iż zostały przez zakład zapomniane przy kropieniu ulic. Piękne są hasła o zwalczaniu gruźlicy i na uznanie zasługujące prace na tem polu licznych lekarzy, ale co to wszystko pomaga, kiedy ze strony Zarządu miasta jest pod tym względem mało zrozumienia. Mamy nadzieję, że zakład wyda polecenie, by powyższe ulice choć trochę zwilżone bywały podczas upałów.

**AWANTURNICA.** Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj Antoninę Windakównę, robotnicę, zamieszkałą przy ul. Gazowej L. 8, która w stanie silnego podchmielenia upadła na ulicy i skaleczyła sobie głowę. Windakówna zerwała opatrunek z głowy i zaczęła wyzywać lekarzy, tak, że musiano wezwać posterunkowego policji, który odprowadził ją do szpitala.

**ZNALEZIONA TOREBKA DAMSKA.** Wzorek Władysław, zam. przy ul. Kościuszki 53, złożył na VI komis. PP na dworcu kolej. znalezioną torebkę damską z pewną kwotą i zapiskami na nazwisko Eweliny Lisowskiej, oraz zegarek złoty damski.

# Poszukiwania za trumienką ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego

Jak już donosiliśmy, wielką sensację wywołała w Krakowie i w Warszawie sprawa tajemniczego **zniknięcia trumienki ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego.**

**W dniu wczorajszym na polecenie departamentu kultury i sztuki w min. oświaty, konserwator wojewódzki w Krakowie dr. Oleś, udał się na Wawel, celem zasięgnięcia dokładnych informacyj o pamiątkach królewskich, znajdujących się w posiadaniu zamku. Szczegółowe badanie inwentarza nie wykazało, by trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego, znajdowała się w zamku wawelskim.** Możliwe, że nie została do inwentarza wpisana, a bliższych wyjaśnień nie mógł dr. Olesiowi nikt z obecnych udzielić, gdyż rektor Szyszko-Bohusz, oraz zarządca Wawelu p. Taszakowski znajdują się zagranicą na urlopie. **Byli zaś kustosz dr. Morelowski, przebywa obecnie w Orłowie pod Gdynią.** Dr. Oleś nie znalazłszy śladów trumienki udał się do **ks. prałata Korzonkiewicza, który sprawuje nadzór nad grobami królewskiemi, a potem do ks. prałata Nikla — którzy jednak nie potrafili udzielić żadnych informacyj co do miejsca przechowania trumienki.**

# Napad rabunkowy na ul. Gertrudy

**ZRABOWANO 16.000 ZŁ. I CZEK NA 9.000 ZŁ.**

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, **rozeszły się po Krakowie wiadomości o rabunkowym napadzie, dokonanym na woźnym jednej z instytucyj przemysłowych.** Pogłoski te okazały się niebawem prawdziwe, choć podłoże na jakiem miano dokonać zamachu, jest niejasne. O godz. 9'30 rano firma „Tretorn", mająca swe biura przy ul. św. Jana l. 3, **wręczyła swojemu woźnemu Marcinowi Fudali dwa czeki; jeden na 1.850 dolarów, drugi na 9.000 zł.** Fudala miał pierwszy z nich zrealizować w banku Holzera przy ul. Gertrudy, a drugi w PKO i pieniądze wpłacić firmie spedycyjnej „Hartwig" przy ul. Gertrudy l. 2, jako należytość na oclenie towaru. **Fudala zrealizował czek w banku Holzera, a po zamianie 1.850 dolarów na 16.000 złotych skierował się do biura Hartwiga.** W chwili gdy Fudala minął drzwi wahadłowe, prowadzące z korytarza do klatki schodowej, **podszedł do niego jakiś osobnik,**

**SYPNĄŁ MU GARŚCIĄ PIASKU W OCZY**

**i wyrwawszy Fudali teczkę z pieniędzmi i czekiem PKO zbiegł.**

**Woźny otworzywszy z trudem oczy,** udał się na stację pogot. ratunkowego, gdzie mu oczy przepłukano. Zawiadomiono o tajemniczem zajściu policja, przeprowadziła natychmiastowe dochodzenia. Fudala doprowadzony do wydziału śledczego „pod Telegrafem", opowiedział szczegóły napadu, tłumacząc się, **że z powodu nagłego zjawienia się napastnika nie mógł wydobyć głosu i wezwać pomocy.** Fudala liczy około 50 lat i od roku 1921 tj. od 8 lat pełni obowiązki woźnego firmy „Tretorn".

Firma „Tretorn" unieważniła natychmiast w PKO skradziony czek na 9.000 zł., a organom śledczym złożyła szczegółowe sprawozdanie z manipulacji przy posyłaniu woźnego do banku z czekami.

Śledztwo policyjne jest prowadzone w kierunku wyjaśnienia tajemniczego zajścia.

—o0o—

**NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM".** Horatek Stefan, lat 18, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież wyrobów cukierniczych wartości około 300 zł. na szkodę Włodzimierza Logaja, zam. przy ul. Stolarskiej 13. — Matoń Tadeusz, lat 25, z Prądnika Czerwonego, aresztowany został za kradzież kwoty 280 zł. na tandencie na szkodę Walentego Mrozka z Tłuczani pow. Wadowice. — Karczmarczyk Stanisław, lat 17, ze Świątnik Górnych aresztowany został jako poszukiwany przez post. PP Niepołomice za zgwałcenie.

—ooo—



## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Wielki kram", komedja Shawa, tak bardzo odbiegająca tematem i świetną djalektyką przeprowadzenia od przeciętnej produkcji teatralnej, zainteresował w wysokim stopniu Kraków, który jako trzecie miasto na świecie, po Warszawie i Malvern, ogląda to niepospolite dzieło. Wczorajsza premjera odbyła się wobec sali wypełnionej do ostatniego miejsca i wywołała ożywione dyskusje. Niezwykła i międzynarodowym rozgłosem otoczona kreacja K. Junoszy-Stępowskiego, jako króla Magnusa, jest tego przedstawienia świetną atrakcją. „Wielki kram" grany będzie dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek, oraz przez cały tydzień do piątku włącznie. W sobotę premjera komedji Verneuila „Azais". W przyszłym tygodniu rozpoczną się niedzielne przedstawienia popołudniowe.

**TEATR REWJOWY „GONG"** (przy ul. Rajskiej 12). Dziś w niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu rewja „Hallo, hallo! „Gong" powrócił!" w obsadzie premjerowej. Powtórzenie wieczorem o godzinie 7 i 9. Pozostałe bilety wstępu sprzedaje kasa teatru od godziny 10 przedpołudniem bez przerwy.

**KONCERT ADY SARI**, sławnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Koncert, na którym artystka wykona piękny i bogaty program, będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów krakowskich.

## SPORT

**TRZEBINIA — CRACOVIA I B.** Dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A między drużyną Trzebini a Cracovią I b.



# Z Polski

**POŻARY W CZARNOCHOWICACH I KOŹMICACH WIELKICH KOŁO WIELICZKI.** Między godziną 10 a 11 w nocy dnia 1 bm. wybuchł pożar w gminie Czarnochowice u górnika salinarnego Stanisława Nowaka; stodoła z tegorocznemi zbiorami doszczętnie się spaliła. Dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej pod dowództwem naczelnika straży tow. Józefa Cygankiewicza, dom został uratowany, kiedy się już zaczynał palić. Straty znaczne. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono. We wtorek 3 bm. o godz. 7.30 wieczór powstał na strychu pożar w Koźmicach Wielkich u tow. Godzika Franciszka, delegata rob. sal. i skarbnika oddziału CZG, któremu prawie doszczętnie spłonął dom z wszelkiemi zapasami żywności i paszy dla bydła, nagromadzonemi na strychu i w przyległej stodółce. Brak wody do gaszenia rozhukanych płomieni utrudniał akcję ratowania. Prawdopodobnie pożar powstał z lekkomyślnego obchodzenia się z lampą w stajni. Straty bardzo znaczne.

**WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W ZAKOPANEM.** W nocy z czwartku na piątek dokonano śmiałego włamania do budynku pocztowego w Zakopanem. Nieznani sprawcy przedostali się przez mur na podwórze, skąd po wygięciu kraty okiennej wdarli się do sali pocztowej, a stąd do westybulu. Tutaj rozcięli żaluzje w jednem z okienek i przeszli do pokoju, gdzie mieszczą się kasy ogniotrwałe. Złoczyńcy rozpruli rakiem boczną ścianę jednej z kas i wyjęli z tresoru 64 tysięce złotych w banknotach oraz woreczek, zawierający tysiąc złotych w jednozłotówkach oraz 19.68 zł. w bilonie. Po obrabowaniu kasy zbrodniarze tąsamą drogą wydostali się na ulicę, skąd ulotnili się w niewiadomym kierunku. Włamanie spostrzeżono o godzinie siódmej rano. Dochodzenia wykazały, że operować musiało dwóch bandytów, noszących nowe trzewiki z podeszwą gumową. Na rękach mieli gumowe rękawiczki, dzięki czemu nie pozostawili żadnych śladów. Nie ulega wątpliwości, że ma się do czynienia z robotą zawodowych kasiarzy, którzy specjalnie przybyli do Zakopanego. Dochodzenia prowadzone są przez komisarjat policji w Zakopanem pod kierunkiem p. Sarneckiego. Jak donoszą, policja zakopiańska kilkakrotnie zwracała uwagę zarządowi poczty, że jej kasy ogniotrwałe są niedostatecznie zabezpieczone przed włamaniem. Jako ciekawy szczegół podnieść należy, że podczas gdy kasiarze operowali przy kasach, spał w sąsiednim pokoju woźny pocztowy, który nic nie słyszał. Złoczyńcy pozostawili nietkniętą jedną kasę, mieszczącą znaczki pocztowe oraz dwie kasetki żelazne z kwotą 20.000 złotych w bilonie.

**KATASTROFA SAMOCHODOWA NA DRODZE DO MORSKIEGO OKA.** W piątek 6 bm. około godziny 13 Andrzej Źwijacz z Zakopanego, prowadząc swą własną dorożkę samochodową z Morskiego Oka, w której znajdowały się cztery osoby, wymijając przy „Wodospadach Mickiewicza" drugi samochód, zawadził swojem autem o kamień przydrożny, powodując tak silny wstrząs, że jeden z pasażerów wypadł do przydrożnego rowu, a mianowicie p. Kuczaba Kazimiera z N. Jorku, doznając całego szeregu lżejszych kontuzyj na całem ciele. Wysłana na miejsce karetka pogotowia ratunkowego odwiozła ją do szpitala.

**OLBRZYMIA BURZA WE LWOWIE.** W piątek o 7.30 w czasie burzy, która przeszła nad miastem piorun uderzył w elektrownię miejską, skutkiem czego zgasło światło w całem mieście. Tramwaje stanęły. Do godziny 10 w dalszym ciągu światła nie było. Linje telefoniczne z Warszawą były przerwane do godziny 10.30. Połączenie telefoniczne z Krakowem także zostało zerwane.

**40.000 DOLARÓW WYGRAŁ LWOWIANIN.** — Drugi raz główna wygrana 40 tysięcy dolarów uszczęśliwiła mieszkańców Lwowa. Przed niedawnym czasem wygrał tę sumę profesor gimnazjalny, zaś przy ciągnieniu w dniu 2 bm. główna wygrana padła na los będący w posiadaniu kucharza hotelu „Georgea" N. Niceforowicza. Los ten został zakupiony w kantorze wymiany Schütz i Chajes we Lwowie.

**SENSACYJNE ARESZTOWANIA W ŁODZI.** W kołach towarzyskich Łodzi wywołało niezwykłą sensację aresztowanie właściciela jednego z przedsiębiorstw radjowych pod firmą „Radjolloyd", Adama Liebermanna, który według krążących pogłosek wmieszany jest w wielką aferę, podatkową, gdyż miał on zwalniać wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe od płatności podatkowych. Szczegóły tej afery ze względu na nieukończone jeszcze śledztwo oraz ze względu na to, że wmieszany jest w nią cały szereg wybitnych przemysłowców i kupców, trzymany jest na razie w ścisłej tajemnicy.

**PROCES BIAŁORUSKIEJ HROMADY.** Dnia 6 bm. sąd okręgowy w Wilnie przystąpił do rozpoznania epizodu głośnej w swoim czasie sprawy białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady, rozpoznawanej już w dwóch instancjach sądowych. Fragmentem tej wielkiej sprawy, w której zasiadło 56 oskarżonych z 5 posłami białoruskimi na czele, ciągnącej się przez dwa zgóra miesiące, jest obecny proces przeciw wyłączonemu wówczas posłowi na Sejm z klubu białoruskiej Hromady Jerzemu Sobolewskiemu. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu udział w spisku komunistycznym, który tworzył i kierował na naszym terenie oraz, że prowadził t. zw. Mopr. Jednocześnie z b. posłem Sobolewskim był oskarżony i miał być sądzony Jaczesław Makowski, student uniwersytetu praskiego, który miał kierować Hromadą. Sprawa jednak wobec jego śmierci została umorzona. Urząd prokuratorski zawezwał 14 świadków, obrona zaś 6 świadków. Prócz tego do rozprawy powołano dwóch rzeczoznawców: chemigrafa i biegłego w kwestji szyfrów. Po zbadaniu świadków obrońca wniósł wyłączenie przewodniczącego Niekrasza, który będąc w Nowogródku sędzią śledczym, prowadził dochodzenie w sprawie oskarżonego i wówczas doszło do scysji, w wyniku której Sobolewski złożył skargę do ministerjum. Proces obliczony jest na 2—3 dni.

**KRADZIEŻ 13 WAGONÓW TOMASÓWKI.** — W ubiegłym tygodniu dokonano w Gdyni sensacyjnej kradzieży, którą w tych dniach wykryto. Gdyńskiemu oddziałowi poznańskiego przedsiębiorstwa spedycyjnego C. Hartwig skradziono cały pociąg: 13 wagonów nawozów sztucznych. Jako sprawców kradzieży władze śledcze zdemaskowały pracownika firmy C. Hartwig jakiegoś Br. oraz „właściciela" fikcyjnej firmy transportowej Ch. Złodziei wagonowej przesyłki przychwycono jednego w Gdyni, drugiego w Toruniu. Wobec oczywistych dowodów złoczyńcy przyznali się do winy. W sprawie tej sensacyjnej kradzieży donoszą jeszcze następujące szczegóły: Dwaj młodzieniaszkowie postanowili „zarobić" trochę pieniędzy, aby móc pobawić się beztrosklwie. Uradzili więc, że stojące na stacji 13 wagonów tomasówki możnaby sprzątnąć firmie i sprzedać na własną rękę. Do kradzieży przystąpiono według planu. Gdy już część tomasówki sprzedano, sprawą zajęła się policja i w krótkim czasie młodzieniaszków schwytano. Okazało się, że złodziejami są dwaj synowie bardzo poważnych rodzin. Jeden z nich ma ojca dyrektorem w Bydgoszczy, drugi jest synem kierownika poważnej instytucji w Radomiu. W związku z tą kradzieżą firma C. Hartwig nie ponosi strat, które rodziny obwinionych młodzieńców pokryły w zupełności.

**ZJAZD LEKARZY MIEJSKICH W POZNANIU.** Dzisiaj przedpołudniem w gmachu uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się obrady 7 zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miast. Zjazd potrwa trzy dni.

**PRZEMYTNICTWO W CIESZYNIE POLSKIM.** Śląska straż graniczna przeprowadziła w domu niejakiego Abrahama Stechlera w Cieszynie rewizję, przyczem znaleziono większą ilość materjałów wełnianych i bawełnianych pochodzenia czeskiego. Towar skonfiskowano, a właściciela aresztowano. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, przyczem zapłaci tytułem grzywny skarbowi państwa około 20.000 zł.

**WOŹNY BANKOWY UPOZOROWAŁ KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** We czwartek w południe zgłosił się na komisarjacie policji w Katowicach woźny filji „Agrar- i Commerzbanku" Wilpert Aleksander, który zawiadomił dyżurnego, że przed kilkoma minutami okradziony został z kwoty 17 tysięcy złotych w katowickim urzędzie pocztowym, oraz że kradzieży dokonano przez rozcięcie leżącej przy okienku teczki. Wobec tak znacznej kradzieży policja wydelegowała dla przeprowadzenia śledztwa kilku wywiadowców, który w toku śledztwa wstępnego zdołali stwierdzić, że woźny Wilpert wypowiedzianą miał posadę z dnia 1 października br. wskutek popełnienia rozmaitych czynów karygodnych. Na krótko przed godziną 12 wysłano Wilperta do urzędu pocztowego po odbiór 22.900 zł. W toku przesłuchiwania woźny przyznał się, że kradzież została przez niego upozorowana, a pieniądze znajdują się w przechowaniu u jego matki. Policja po przybyciu do mieszkania wskazanego dowiedziała się, że Wilpertowa ukryła całą kwotę w ogródku przy ulicy Sienkiewicza. Wilperta osadzono w areszcie.

—ooo—

# Z zagranicy

**SERJA ZAMACHÓW BOMBOWYCH W NIEMCZECH** trwa w dalszym ciągu. W nocy z czwartku na piątek w piwnicach gmachu regencji luneburskiej wybuchła bomba, rozwalając podłogę, wyrywając okna i wyrządzając bardzo poważne szkody. Prezydent regencji luneburskiej, którego sypialnia mieściła się niemal bezpośrednio nad miejscem wybuchu, cudem tylko uszedł śmierci. Wybuch wyrzucił go z łóżka. Obecny zamach bombowy jest już **11-tym z kolei.** Większość tych zamachów została dokonana w okolicach Luneburga.

**WIELKA BURZA W GDAŃSKU.** Onegdaj przeciągnęła nad Gdańskiem wielka burza, która trwała bez przerwy 8 godzin. Uderzeniem pioruna zabita została niejaka Katarzyna Hofiman. Pozatem pioruny spowodowały wiele pożarów, uszkodziły komunikację telefoniczną, powodując duże straty materjalne.

**DŻUMA W GRECJI** W Pireusie zanotowano ostatnio trzy wypadki dżumy. Chorych przewieziono do szpitala chorób zakaźnych. Władze zwróciły się do ludności z zapewnieniem, iż epidemja dżumy nie grozi, bowiem poszczególne wypadki zachorzeń zdarzają się co rok we wrześniu, nie powodując większych następstw.

**„GENJALNY DETEKTYW" PRZY ROBOCIE.** — W Ameryce pomiędzy miłośnikami romansów kryminalnych popularne są powieści S. van Dine'a, w których zazwyczaj genjalny detektyw rozwiązuje w sposób genjalny, najbardziej skomplikowane zagadki kryminalne. Najchytrzejszy zbrodniarz mu nie ujdzie. Sam autor jest fachowcem, albowiem pod swojem prawdziwem nazwiskiem Wright pełni urząd dyrektora policji w małem kąpielisku morskiem Bradley Beach, w stanie New Jersey, nie miał wszakże dotąd sposobności wykazania swego genjuszu, gdyż Bradley Beach jest miejscowością spokojną. Tego lata dopiero został jeden z gości przez bandytów samochodowych ograbiony na 17 tysięcy dolarów i zabity. I oto p. Wright, który na papierze chwytał zbrodniarzy masami, przez cały tydzień był bezradny, nie mogąc odnaleźć żadnych śladów, naprowadzających na trop zbrodniarzy. Po tygodniu jeden z jego podwładnych zwykły policjant, pozbawiony wykształcenia literackiego, kierując się własnym sprytem i doświadczeniem, odszukał i aresztował szofera auta, którem bandyci uciekli; dalsze śledztwo będzie już łatwe. To niepowodzenie dyrektora Wrighta nie zaszkodzi zapewne poczytności romansów kryminalnych pana van Dine. Wszak „Głupstwo jest wieczne! Głupstwo nie może umierać!".

**SZAFIR TYSIĄCKARATOWY.** Rangoonu, stolicy Dolnej Birmanji, donoszą do „Central News", że w kopalni należącej do niezamożnego wieśniaka birmańskiego znaleziony został szafir, ważący tysiąc karatów. Narazie niepodobna było ocenić wartości klejnotu. Jestto największy drogi kamień, jaki znaleziono w Birmanji od czasu słynnego rubinu, nazwanego Nah-Mank.

# REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Codziennie o 8 wiecz.: „Wielki kram".

**„GONG" (Rajska 12)**

Codziennie: Rewja „Halo, halo! — „Gong" powrócił!".

**KINOTEATRY**

**Bagatela:** „Intrygant".
**Corso:** „Zielona brygada".
**Dom Żołnierza Polskiego:** „Tajemnica rękawiczki" i „Komedja omyłek".
**Nowości:** „Intrygant".
**Promień:** „Jego król Mość Douglas I".
**Sztuka:** „Prawo młodości".
**Uciecha:** „Hr. Monte Christo".
**Warszawa:** „Dziewczę z dalekiej północy" (Sprzedana narzeczona).

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Niedziela 8 września**

10.15: Nabożeństwo z Piekar via Katowice. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanki dla rolników. 17.00: Koncert w wykonaniu orkiestry dętej górników kopalni „Kazimierz" warszawskiego Towarzystwa K. K. pod dyrekcją kapelmistrza Piotra Milewskiego. 18.35: Odczyt: „Tam, gdzie urodził się Shakespeare" — wygłosi p. L. Krzyżanowski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty .19.25: Odczyt: „Nowa sztuka we Francji" — wygłosi dr. J. Brzękowski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Słuchowisko pogodne z Wilna. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

**Poniedziałek 9 września**

15.45: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Przegląd fotograficzny — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. — 18.00: Muzyka lekka z Wilna. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Zamki Sobieskich" — wygłosi prof. dr. Wł. Bogatyński. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

# Zgromadzenie Ligi narodów

## MOWA HENDERSONA

**Genewa, 7 września (PAT).** Na wczorajszem posiedzeniu porannem Zgromadzenia po przemówieniu ministra finlandzkiego Prokope zabrał głos **Henderson**, który oświadczył, iż podziela zdanie Brianda, że wyłącznie duch pojednawczy Ligi narodów umożliwił pomyślne zakończenie konferencji haskiej. Delegacja angielska — oświadczył Henderson — złożyła wniosek, domagający się ponownego zbadania artykułów 12 i 16 paktu Ligi narodów w związku z **ewentualną zmianą**, która staje się konieczną ze względu na przyjęcie paktu Kelloga.

## PRZYSTĄPIENIE AMERYKI DO TRYBUNAŁU HASKIEGO

**Genewa, 7 września (PAT).** Poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie Wilson zawiadomił sekretarza generalnego Ligi narodów, że otrzymał od sekretarza stanu **Stimsona** telegram, w którym ten wyraża swoją **zgodę** z protokołem komitetu prawników o **przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze**, gdyż protokół ten uwzględnia amerykańskie zastrzeżenia. Gdy tylko protokół ten przez inne państwa sygnatarne będzie ratyfikowany, Stimson przedstawi prezydentowi i Senatowi Stanów Zjednoczonych tekst protokołu do podpisania i ratyfikowania.

## RADA LIGI ZMNIEJSZA ILOŚĆ SESJI

**Genewa, 7 września (PAT).** Na odbytem wczoraj publicznem posiedzeniu Rady Ligi narodów postanowiono **zmniejszyć liczbę sesyj Rady z 4 na 3 roczne.** Następnie Rada wysłuchała sprawozdania ministra Prokope o ostatniej sesji komisji mandatowej. Przy tej okazji rozpoczęła się dyskusja **nad wypadkami w Palestynie.** Henderson oświadczył, że Anglja ubolewa głęboko nad temi wypadkami i zapewnił, że **władze brytyjskie opanowały już zupełnie sytuację.** Specjalna komisji parlamentarna przeprowadzi śledztwo w tej sprawie. **O zrzeczeniu się mandatu przez Anglję nie może być mowy.**

## MOWA MINISTRA ZALESKIEGO

Z kolei przemówił minister **Zaleski**, który w imieniu kraju liczącego 3 miljony obywateli-żydów, **dziękował Hendersonowi** za jego zapewnienie, że pokój został przywrócony.

**Stresemann i Briand** przyłączyli się do zdania Hendersona i przyjęli do wiadomości jego zapewnienia. Następnie Briand oświadczył, że władze francuskie w Syrji wydały wszelkie niezbędne zarządzenia, celem uniemożliwienia rozszerzania się niepokojów i rozruchów.

## GRECJA PODPISUJE KLAUZULĘ FAKULTATYWNĄ

**Genewa, 7 września (PAT).** W czasie dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał Venizelos, Quinones de Leon, a także przedstawiciele Litwy i Indyj. Grecja zgłosiła swoje przystąpienie do klauzuli fakultatywnej. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przedpołudniem.

## KONFERENCJA KOMISJI EKONOMICZNEJ LIGI NARODÓW

**Warszawa, 7 września (telefon wł. „Naprzodu").** Z końcem września odbędzie się w Genewie konferencja pełnej komisji ekonomicznej Ligi **narodów** i ekspertów z ramienia robotników i przedsiębiorców. Konferencja ta zajmie się kwestją organizacji produkcji i obrotu węglem. Na konferencji będzie omawiana kwestja możliwości europejskiego porozumienia węglowego. Robotników polskich reprezentować będą na konferencji tow. pos. **Jan Stańczyk** i tow. **Antoni Zdanowski.**

# Aresztowanie przywódcy emigrantów litewskich na terytorjum niemieckiem

**Berlin, 7 września (PAT).** Biuro Wolffa donosi, że żandarmi niemieccy aresztowali 5 bm. pomiędzy miejscowościami Mehlkorn i Kassube przywódcę emigrantów litewskich Pleczkajtisa i 5 jego zwolenników. Aresztowani podali, że chcieli próbować **przedostania się na Litwę**, by odwiedzić krewnych. Aresztowanych skuto kajdanami i odstawiono do sądu w Stołupianach. Jak podaje biuro Wolffa dalej, okazuje się, że Pleczkajtis przekroczył granicę pod Schittenherzen w nocy z 2 na 3 bm. Grupa osób, złożona z 6 ludzi, którzy ukrywali się w lesie należącym do majątku Disselwelthan, wydała się podejrzana, wobec czego zaalarmowano żandarmerję, która wspomagana przez policję okrążyła las i aresztowała podejrzane osoby. Pleczkajtis usiłował początkowo nie przyznać się do swej identyczności, jednakże potem znalazł się w niezwykle ciężkiej sytuacji, zwłaszcza z powodu znalezienia przy nim broni i ostatecznie dał się poznać. Twierdzi on, że zamierzał udać się na Litwę celem odwiedzenia krewnych, podczas gdy 5 jego towarzyszy zamierzało wyemigrować do Argentyny. Broń miała służyć aresztowanym do obrony w razie napadu.

Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu" donosi, że aresztowanie Pleczkajtisa i jego towarzyszy wywołało na Litwie **olbrzymie wrażenie**, ponieważ panuje tam przekonanie, że Pleczkajtis zamierzał **wywołać powstanie na Litwie**, albo też miał dokonać **zamachu na powracającego z Genewy Waldemarasa.**

Biuro Wolffa donosi z Kowna, że Waldemaras dowiedział się w Genewie o aresztowaniu Pleczkajtisa. Kowieńskie ministerstwo spraw zagranicznych oczekuje od Waldemarasa instrukcyj co do tej sprawy. Niewiadomo jeszcze, jakie kroki podejmie rząd litewski u rządu niemieckiego. Przypuszczają, że rząd litewski zażąda od Niemiec **wydania Pleczkajtisa**, pomimo, że pomiędzy Litwą a Niemcami **nie** istnieje konwencja w sprawie wydawania przestępców politycznych. W kołach litewskich twierdzą, że Pleczkajtis nie jest przestępcą politycznym, lecz **kryminalnym.**

## PRZECIW WYDANIU. — CZY BYŁ PROWOKATOREM?

**Berlin, 7 września (PAT).** „Vorwärts" donosi z Kowna, że rząd litewski ma zamiar **zażądać wydania Pleczkajtisa.** Dziennik donosi dalej kategorycznie, że wydanie Pleczkajtisa Litwie **jest rzeczą wykluczoną**, albowiem jest on przestępcą politycznym, a twierdzenia litewskie próbujące przedstawić Pleczkajtisa jako przestępcę kryminalnego są poprostu **groteskowe.** Wydanie Pleczkajtisa Litwie równałoby się **wydaniu go w ręce kata. Rząd Rzeszy nie może i nie uczyni tego.** Sytuacja prawna jest tego rodzaju, kończy dziennik, że rząd litewski lepiejby zrobił, nie zgłaszając tego wniosku, gdyż doprowadziłby on tylko mógł **do skompromitowania się Litwy.**

„Börsen Currier" donosi, że Pleczkajtis od dawna już **przestał być przywódcą emigrantów litewskich na Wileńszczyźnie.** Dziennik podkreśla, że list znaleziony przy Pleczkajtisie odegrał dużą rolę kompromitującą (?) socjalistów litewskich z czasów ostatnich aresztowań na wiosnę, przeprowadzonych przez władze litewskie. Dziennik przytacza, że w związku z tem powstała wówczas pogłoska, że Pleczkajtis jest **agentem-prowokatorem rządu Waldemarasa** i że dostarczyć miał temu rządowi **materjałów do prześladowania socjalistów litewskich.** Dziennik podkreśla, że sprawa ta nigdy nie była ostatecznie wyjaśniona, w każdym zaś razie, zdaniem pisma, Pleczkajtis od tego czasu był **bojkotowany** tak, że w Kownie przypuszczano, iż ambitny ten człowiek przez jakiś rozpaczliwy czyn, skierowany przeciwko rządowi litewskiemu, znów chciał wypłynąć na powierzchnię.

# TELEGRAMY

## WSPÓLNE POSIEDZENIE POSŁÓW BLOKU LEWICOWEGO

**Warszawa, 7 września (telefon wł. „Naprzodu").** Dzisiaj odbyło się wspólne posiedzenie ZPPS wraz z klubami parlamentarnemi Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w sprawie sytuacji politycznej. Na posiedzeniu tem stwierdzono zupełną zgodność poglądów i ustalono wspólne linje wytyczne na najbliższą przyszłość.

## WYJAZD PREMJERA DO LWOWA

**Warszawa, 7 września (telefon wł. „Naprzodu").** Jak się dowiadujemy p. premjer Świtalski wyjedzie do Lwowa jutro albo w poniedziałek.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POJEDZIE DO RUMUNJI

**Warszawa, 7 września (telefon wł. „Naprzodu").** Powrót marszałka Piłsudskiego z Druskienik spodziewany jest **w końcu przyszłego tygodnia.** Marszałek tylko kilka dni zabawi w Warszawie, poczem wyjedzie do Targowiste w Rumunji. Podczas pobytu marszałka Piłsudskiego w Rumunji przewidziana jest trzydniowa gościna u królowej-wdowy Marji oraz wycieczka do Prahovy i do przełęczy Ardeaju.

## 15-LECIE 3 PUŁKU LEGJONÓW

**Warszawa, 7 września (telefon wł. „Naprzodu").** 29 i 30 września obchodzić będzie 3 pułk piechoty Legjonów, byłej brygady karpackiej, uroczystość 15-lecia swego istnienia. Obchód odbędzie się w Jarosławiu.

## NURMI POBITY

**Warszawa, 7 września (tel. własny „Naprzodu").** Sensację w tutejszych kołach sportowych wywołał fakt, że w czasie zapasów lekko-atletycznych Polak Zaczkiewicz pokonał mistrza świata Nurmiego.

## LITWINOW O NAWIĄZANIU STOSUNKÓW Z ANGLJĄ

**Moskwa, 7 września (PAT).** W wywiadzie z przedstawicielem agencji „Tass" w sprawie oświadczenia, uczynionego w Genewie przez Hendersona wobec przedstawiciela Reutera **Litwinow** stwierdził co następuje: Poglądy rządu na sprawę nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a sowietami są zupełnie jasne i dobrze znane Punkt widzenia rządu sowieckiego został zupełnie jasno sprecyzowany w oświadczeniu, uczynionem w dniu 5 kwietnia br. z polecenia rządu sowieckiego przez Piatakowa delegacji przemysłu angielskiego, która przybyła do Rosji. Było to jeszcze za czasów rządów konserwatywnych. Pogląd nasz znalazł także wyraz w nocie rządu sowieckiego z dn. 23 lipca br., doręczonej rządowi Wielkiej Brytanji przez charge d'affaires poselstwa norweskiego w Moskwie. — W nocie tej rząd sowiecki stwierdza, **że jest gotów rozpocząć procedurę rokowań**, dotyczących kwestyj spornych istniejących pomiędzy obu państwami. Rokowania te powinny mieć miejsce dopiero **po integralnem nawiązaniu ponownie normalnych stosuków dyplomatycznych.** Jeżeli oświadczenie Hendersona ma być rozumiane w ten sposób, że pragnie on spotkać się znowu z przedstawicielami rządu sowieckiego dla rozpatrzenia jednocześnie procedury obejmującej sprawy formalne i porządek dzienny przyszłych rokowań, to rząd sowiecki **niema nic przeciwko temu i jest gotów poczynić stosowne kroki**, gdy tylko rząd angielski udzieli mu informacyj co do miejsca i czasu rokowań proceduralnych.

## SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W RUMUNJI

**Wiedeń, 7 września (PAT).** Dzienniki donoszą z Bukaresztu. Rumuński minister wojny zarządził, by nazwa ministerstwa wojny zmieniona została na ministerstwo spraw wojskow. i przygotowuje obniżenie czasu służby wojskowej z dwóch lat na rok.

## ZAMACH NA DYPLOMATĘ WĘGIERSKIEGO

**Wiedeń, 7 września (PAT).** Dzisiaj w południe dokonano zamachu rewolwerowego na szefa prasowego poselstwa węgierskiego Wilhelma Zieglera. Emigrant węgierski Chałupny, zamieszkały we Wiedniu zgłosił się do Zieglera z prośbą o interwencję paszportową, a gdy Ziegler odmówił mu, strzelił doń trzy razy, raniąc go lekko w biodro. Ziegler miał na tyle siły, że zdołał przytrzymać sprawcę zamachu aż do chwili jego aresztowania. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że Chałupny jest umysłowo chory.

## AMBASADOR FRANCUSKI ZA PANEUROPĄ BRIANDA

**Nowy Jork, 7 września (PAT).** Przemawiając w West Point, ambasador francuski Claude oświadczył, że idea Stanów Zjednoczonych Europy przeszła z dziedziny marzeń **w dziedzinę dyplomacji rzeczowej** i stała się **konkretną propozycją**, sprawą aktualnej konieczności. Stosunki gospodarcze między Ameryką a Europą byłyby **łatwiejsze**, gdyby różnice gospodarcze były mniejsze.

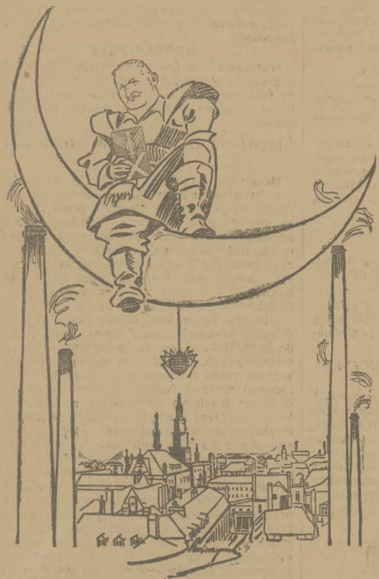
## KRÓL ABSOLUTNY SZUKA OPARCIA O ROTSZYLDÓW

**Wiedeń, 7 września (PAT).** „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu. Znany finansista angielski baron Rotszyld przybył przed kilku dniami do Bledi i został przyjęty wczoraj przez króla na audjencji, a następnie zaproszony na polowanie dworskie. W ciągu dnia wczorajszego przybył do Bled także i minister skarbu, który z baronem Rotszyldem odbył dłuższą konferencję.

## KATASTROFA OKRĘTOWA

**San Sebastian, 7 września (PAT).** Dwa okręty holownicze zderzyły się i zatonęły. Osiemnastu ludzi utrzymywało się przez dłuższy czas na wodzie przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń. Po 14 godzinach **8 z nich utonęło.** Pozostałych uratowano i przewieziono do San Sebastian, gdzie jednak **trzech z nich zmarło.**

# Karykatury Skwirczyńskiego z wystawy w Poznaniu



Prezydent m. Poznania i prezes PWK
Cyryl Ratajski



Naczelny dyrektor PWK
Dr Stanisław Wachowiak



## Obwieszczenie.

Spółdzielnia „Świt" Spółdzielnia Podgórskich Kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zarej. z ogr. por. została uchwałami Walnego Zgromadzenia z dnia 26 lipca 1929 roku l. rep. 29350 rozwiązaną, zaczem niżej podpisani likwidatorowie tejże Spółdzielni wzywają wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swych roszczeń.

Jan Tyrański mp. Jan Wideł mp.
Stanisław Zuwała mp.
Likwidatorzy.



Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami dla budowy domów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddziału im. A. Mickiewicza w Krakowie

zwołuje

### Walne Zgromadzenie Członków

które odbędzie się dnia 16 września 1929 roku (w poniedziałek), o godzinie 6 wieczór w biurach p. Dra Juljana Gertlera w Krakowie, ulica Florjańska 33, wejście od ul. św. Marka 21, II. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1928.
3) Wniosek Komisji rewiz. o udzielenie absolutorjum.
4) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału nadwyżki, względnie pokrycia strat.
5) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
6) Sprawy bieżące.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu i miejscu o godzinie 7 wieczór.

Rachunki i bilanse znajdują się do wglądu w Bibljotece Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego L. 5, codziennie od godz. 5—7 wieczór, z wyjątkiem niedzieli i świąt.

ZARZĄD.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.